№ 64. — Rocznik XXVIII. Piątek, 19 marca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 18 marca.

Wedle telegramu wiedeńskiego wystosował cesarz pismo odręczne do hrabiego Taaffego, w którém go zawiadamia, że zwalnia ze służby dotychczasowego ministra handlu p. Pino a sprawy ministerstwa handlu oddaje tymczasowo pod zarząd szefowi sekcyi, panu Busswald. W drugiem zaś piśmie odręcznem dziękuje cesarz ustępującemu ministrowi za jego gorliwość i poświęcenie w czasie długoletniego urzędowania. Tymczasem dzienniki wiedeńskie nie przestają zastanawiać się nad powodami ustąpienia pana Pino i ostréj poddawać krytyce jego działalność. Sąd większéj części prasy nie jest dla niego pochlebny. Wyjątek tylko stanowi wiedeńska „Sonn und Montags Ztg.“ Baron Pino, tak pisze pomieniony dziennik, ustępuje ze swego urzędu w chwili, w któréj szereg ważnych i dla ekonomicznego rozwoju państwa decydujących handlowo-politycznych kwestyi został pomyślnie załatwiony. Ci, co bezstronnie zapatrują się na wieloletnią działalność ustępującego dygnitarza, poczytują mu niezawodnie za wielką zasługę i jako dowód patryotycznéj ofiarności, iż pomimo licznych i niemałych zaiste trudności, jakie stawały na drodze jego daleko sięgającym planom, iż pomimo skierowanych przeciw jego osobie gwałtownych wycieczek, wytrwał mężnie do téj chwili na zajętem stanowisku. Lecz i teraz także decyzya jego nie wypływa z poczucia doznanych niepowodzeń charakteru politycznego, lecz ma wyłącznie swoje źródło w różnicy zapatrywań na kwestyą czysto administracyjną i organizacyjną. Od pewnego już czasu istniały zasadnicze różnice w zapatrywaniach co do pojedyńczych agend urzędu pocztowych kas oszczędności, przedewszystkiem zaś co do potrzeby spiesznego uregulowania w drodze ustawy obrotu czekami, oraz przyznanego urzędowi pocztowych kas oszczędności zakresu działania w kierunku zakupowania papierów państwowych. Trudności, jakie stały na przeszkodzie wyrównaniu tych sprzecznych zapatrywań, były powodem, iż baron Pino już od dawna nosił się z myślą wniesienia dymisyi. Nie robił on z tego tajemnicy, lecz dla urzeczywistnienia postanowienia nie wydała mu się stosowną chwila, w któréj wielka frakcya parlamentarna czyniła przygotowania do osobistego przeciw niemu ataku i chciała podać w wątpliwość jego sławę urzędową. Baron Pino, odparłszy otwarcie, mężnie i zwycięzko zarzuty przeciwników, spełnił tylko otwarcie swoją powinność w obec państwa, któremu nie mogły być obojętne insynuacye, skierowane przeciw jednemu z najwyższych jego urzędników. Przebieg rozpraw nad projektem o kolei Praga-Dux wykazał jasno i niewątpliwie, iż barona Pino nie może dotknąć ani cień podejrzenia i że jego działalność urzędowa była nie tylko bezwzględnie prawidłową, lecz pożyteczną dla państwa. —

Inne natomiast pisma a do nich należą i galicyjskie podnoszą, że wszystkie „draźliwe“ sprawy a przynajmniéj prawie wszystkie, jakie się wydarzały za rządów hr. Taaffego, wchodziły w zakres departamentu, którego szefem był baron Pino. Słynna sprawa kolei transwersalnéj, laenderbanku, Schwartza itd. pozostała zdaniem „Now. Reformy“ do téj chwili wielkim znakiem zapytania a zarówno w sprawozdaniu większość jak i mniejszość komisyi parlamentarnéj, do zbadania tego przedmiotu wybranéj, zaznaczoną jest nadzwyczaj silnie chwila, w któréj ministerstwo handlu zmieniło swoje zapatrywanie na kwestyą sposobu budowy téj kolei, ale nie są równie silnie, jasno i zrozumiale zaznaczone motywa, dla których to się stało.

W sprawie kolei północnéj dość powiedzieć, że gdyby rada państwa była przyjęła pierwotny wniosek rządowy, t. j. projekt bar. Pino, byłby skarb państwa poniósł stratę 60 milionów w porównaniu z temi korzyściami, jakie mu drugi projekt ugody zapewnił. Projekt pierwotny upadł, milczącą zgodą wszystkich stronnictw izby pogrzebany. Baron Pino je nak nie rozumiał, co mu w obec tego czynić należało. Wniósł drugi projekt, w którym znowu komisya a następnie i pełna izba poczyniła bardzo ważne zmiany, pomimo że bar. Pino znowu, tak jak przy pierwszym projekcie zapewniał, że to jest maximum ustępstw, jakie od kolei uzyskać można. Okazało się jednak potem, że to wcale nie było maximum — i że jak tylko naciśnięto koléj silniéj, niż to p. minister uczynił, koléj dalsze i bardzo znaczne poczyniła ustępstwa. Trzecia wreszcie ważniejsza sprawa tego rodzaju, t. j. kwestya kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach zbyt jest świeżą, byśmy ją potrzebowali przypominać. Fakt, że objęcie przez państwo téj kolei nastąpiło nie wtedy, gdy ją można było nabyć po bardzo nizkiéj cenie, ale po dokonanem a przez rząd protegowanem finansowem uzdrowieniu kolei, kiedy z konieczności warunki musiały być cięższe — fakt ten pomimo wysiłków aż trzech szefów sekcyi ministerstwa handlu nie został należycie wyjaśnionym.

W końcu nadmienia „Nowa Reforma“, że kołu polskiemu przez ustąpienie barona Pino odpadnie potrzeba popierania i obrony rzeczy niejasnych i brania za nie trudnéj do zniesienia odpowiedzialności.

W kwestyi przesilenia gabinetu angielskiego nie odbieramy świeżych wiadomości. Wiemy tylko z wczorajszego telegramu, że Gladstone plan swój, zmierzający do uregulowania kwestyi irlandzkiéj, chce nieco przerobić, ażeby usunąć wątpliwość i niezadowolenie pp. Chamberlaina i Trevelyana.

Wypracowany przez Gladstona projekt reform irlandzkich zawierać będzie następujące punkta: Parlament irlandzki będzie się składał z jednéj izby, przyczem protestancka ludność Irlandyi otrzyma pewną ilość reprezentantów. Irlandya będzie wysyłała posłów do parlamentu angielskiego w stosunku do kwoty, jaką się przyczynia do wspólnych wydatków. Policya irlandzka, która nie otrzyma broni, będzie podlegać parlamentowi irlandzkiemu. W razie, gdyby życie lub mienie obywateli irlandzkich było zagrożonem, wojsko angielskie ma prawo wystąpić w ich obronie. Parlament irlandzki nie może nakładać ceł na wyroby angielskie, ani też wchodzić w układy z innemi państwami. Wywłaszczenie właścicieli gruntów odbędzie się kosztem wspólnego skarbu monarchii. Kwota na ten cel przeznaczona wyniesie około 200 milionów funt. szt.

Z powodu groźnéj postawy, jaką ciągle zachowuje Grecya, podnosi „Times“, że Europa zlokalizowałaby wojnę z Turcyą i spokojnie by się jéj przypatrywała. Wynik zaś takiéj wojny byłby niewątpliwy tj. niekorzystny dla Grecyi. Do „Polit. Corr.“ donoszą z Kanei, że pomimo usiłowań władz tureckich, dążących do zapewnienia bezpieczeństwa, zapanował pomiędzy mahometańską ludnością na Krecie popłoch i wiara w powstanie Greków. Wielu muzułmańskich mieszkańców opuściło wsie, chroniąc się do miast, jako bezpieczniejszych miejsc pod osłoną tureckich załóg. Burmistrze małych miast i naczelnicy gmin mieli zamiar wywołać ponownie demonstracye na rzecz połączenia Krety z Grecyą i chcieli adresy ludności doręczyć następnie konsulom mocarstw, którzy jednak otrzymali wskazówki, ażeby nie przyjmowali żadnych deputacyi i żeby oświadczyli greckim mieszkańcom wyspy, że jeżeli nie zachowają się spokojnie, to mogą się narazić na utratę przyznanych im przez Portę przywilejów.

Z Bukaresztu donoszą, że wczoraj o godzinie 9 wieczorem nastąpiła ratyfikacya serbsko-bułgarskiego układu pokojowego. — W październiku bieżącego roku ma się rozpocząć ruch na nowéj linii kolei żelaznéj, przecinającéj półwysep bałkański. Traktat pokojowy między Serbią a Bułgaryą równie jak ugoda turecko-bułgarska nie zmieniły w niczem zobowiązań, które pojedyńcze państwa bałkańskie pod tym względem na siebie przyjęły. Mimo tego zachodzi obawa, że Porta nie bardzo będzie się starała o wybudowanie linii rumelijskiéj, gdyż linia ta nie będzie już miała dla niéj tego znaczenia co pierwéj. Z drugiéj zaś strony Bułgaryi nie należy dziś wiele na połączeniu Zofii z granicą serbską. Zdaje się, że mocarstwa będą musiały wywrzeć znowu nacisk na państwa wschodnie, jeżeli budowa kolei ma być ukończoną w oznaczonym czasie.

* ***Na onegdajszym posiedzeniu*** izby deputowanych sejmu pruskiego przy obradach nad tytułem etatu: na restauracyą zamku malborgskiego zabrał głos poseł nasz pan ***Kaź. Kantak*** i powiedział co następuje:

Poseł Döhring jako landrat powiatu malborskiego ma wszelki powód do przemawiania za tym tytułem, lubo sądzę, że tytuł ten i bez tego byłby przyjętym. O jedno tylko chciałbym zapytać, a mianowicie, czy i przy téj sprawie chce wciągać w dyskusyą sprawę polską. My przynajmniéj mamy już dosyć tego i sądzę, że i wy panowie moglibyście już téj sprawy zaniechać. W każdym razie nie potrzeba było powiadać, że utrzymanie i restauracya malborskiego zamku posłużą w przyszłości do wzmocnienia niemiecko-narodowych uczuć i niemczyzny przeciw uderzeniom innych narodowości na naszych kresach wschodnich. Tą inną narodowością nie będzie pewno żadna inna jak polska. My zaś nigdy nie głosowaliśmy przeciw temu tytułowi i wedle własnego jego zdania dowiedliśmy tem, jak skłonnymi jesteśmy do wzmacniania nawet niemieckości. Na cóż tedy ta ciągła polonofobia z panów strony? My mamy istotnie dosyć do czynienia w obronie przeciw panom, jakżebyśmy myśleć mogli o jakiem uderzeniu, a najmniéj na zamek malborski. (Brawo).

Rys historyczny

dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa Centralnego Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Rzecz napisana przez

dr. Romana Komierowskiego,

członka zarządu,

z okazyi uroczystego obchodu téj rocznicy, a odczytana na walném zebraniu Towarzystwa dnia 16 marca 1886 r.

(Dokończenie. Zobacz nr. 63.)

III.

Przystępując do ostatniego dziesięciolecia działalności naszego Towarzystwa, nie podobna nam na wstępie pominąć i tych smutnych dla całego Towarzystwa wypadków, które się krótko przed jego rozpoczęciem nam zaznaczyły. Bo oto raz za razem poczęły uderzać ciosy nieprzewidziane już to w sam organizm towarzystwa, już to w podstawy osobiste materyalnego bytu każdego z członków. W kwietniu roku 1875 wydany z góry nakaz, niweczy wrzesiński plan targu na bydło rozpłodowe. Inny zakaz w lipcu wstrząsa w posadach szkołę Haliny, daremne były usiłowania hr. Cieszkowskiego i dr. Aua w Berlinie o zniesienie wydalenia, które zaciężyło nad szkołą Haliny. Aż do r. 1877 starał się Zarząd tę naszą tak upragnioną instytucyą utrzymać — lecz wyrok banicyjny nie pozwolił jéj liczebnie ani w składzie profesorów ani uczniów się powiększyć, a tem samem zadał jéj cios stanowczy. W takim stanie rzeczy byt szkoły stawał się z dnia na dzień coraz niepewniejszy tak dalece, aż ostatecznie na wiosnę r. 1877 tę bolesną próżnię wykazał, która w całym naszym organizmie jeszcze po dziewięciu latach najdotkliwiéj doznany zawód nam uprzytomnia. Z dawnéj szkoły Haliny pozostała tylko stacya doświadczalna w Żabikowie, która wedle sił stara się publiczności naszéj rolniczéj służyć.

Zakaz targu wrzesińskiego tak samo bezskutecznie jak niemniéj uznanie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego posłowie nasi Kaź. Kantak i Wł. Wierzbiński przed forum ówczesnego sejmu pruskiego wytoczyli.

Wbrew tak nieprzyjaznym warunkom i wobec coraz groźniejszych czasów i z niemi nierozłącznéj strasznéj walki o byt, starał się Zarząd i Towarzystwo całe wzajemnem pouczaniem się, doświadczaniami, słowem zapoznawaniem się z kwestyami agraryjnemi, wszelkie środki dla uratowania rolnictwa podawane poznać i ich świadomość szerzyć. To też za inicyatywą pana N. Urbanowskiego przychodzi już z roku 1870 datujący się wniosek pana Simona o utworzenie wydziału techniczno-fabrycznego w roku 1876 w życie. Mimo ciężkich dla rolnika chwil przypada na rok 1878 urządzenie wystawy powiatowéj w Królikowie, własności pana E. Rogalińskiego. W tym samym czasie zaprasza Zarząd osobistości znane z zajęć i prac swych na polu ekonomicznem do narady wspólnéj w przedmiocie: ceł opiekuńczych, taryfy różniczkowéj na kolejach, bankach melioracyjnych rolniczych. Roku 1879 Towarzystwo gostyńskie pragnąc uczcić pamięć ś. p. jenerała Chłapowskiego przez utworzenie znaczniejszego funduszu, którego odsetki służyłyby jako wsparcie roczne dla młodzieńca poświęcającego się gospodarstwu, zainicyowało myśl, która dzisiaj wykonana stała się dobrodziejstwem.

Kwestya cukrownictwa i nowożytniejszego kierunku mleczarstwa w licznych zadaniach wydziałowych obszernie opracowana i przedyskutowana, stanęła od r. 1880 stale na porządku naszych obrad.

Od roku 1882 wchodzi też w wykonanie myśl pana N. Urbanowskiego urządzenia kursów gorzelniczych w Żabikowie; oraz obszerniejsze prace i dyskusye dotyczące plantacyi buraków (Gawroński, Grabski, Mieczkowski, J. Jarochowski, Brzeski, Przyłuski); nie mniejsze zajęcie się wywołuje uprawa różnych gatunków ziemniaków w Posadowie.

Targi rozpłodowe w Szamotułach, które się dwukrotnie odbyły, gromadziły ziemian ze wszystkich powiatów.

Próby pługiem parowym wykonane w majątkach pp. St. Żółtowskiego, Braunka, Aleks. hr. Szembeka dostarczyły cennego materyału do postępu naszego rolnictwa.

Rolnictwo, jak już wspomnieliśmy, zagrożone osobliwie od ostatnich lat dziesięciu w swem położeniu, ma prawo kołatać do pomocy państwowej i znaleźć ją czy to w formie zaprowadzonych ceł ochronnych, banków amelioracyjnych, podniesienia kredytu a szczegól-

Marcelina Sembrich-Kochańska.

Przed szesnastu laty żył we Lwowie stary emeryt, Jan Janowicz, lubownik muzyki i filantrop. Wśród wycieczki do Bolechowa, małéj mieściny w Galicyi wschodniéj, zainteresował się na prażniku u proboszcza unickiego dwunastoletnią dziewczynką, przygrywającą na fortepianie pląsom popowiczów i popadyanek.

Dziewczynką tą — była Marcelina Kochańska.

Talent do muzyki odziedziczyła ona po ojcu, Kaźmirzu Kochańskim, muzyku, który żył z dawania lekcyi muzyki po małych miastach wschodniéj Galicyi. Pierwotnie skrzypek, nauczył się Kochański sam w późniejszym dopiero wieku gry na innych instrumentach, a technikę gry na fortepianie poznał w braku tegoż na klawiaturze z drzewienek własnego wyrobu.

Córkę swoją Marcelinę, urodzoną w roku 1858 w Wiśniowczyku, rozpoczął uczyć gry na fortepianie, gdy miała lat 4, a w 6 roku ćwiczył ją już w grze na skrzypcach. Jakby przeczuwając swój skon przedwczesny, pracował Kochański nad muzycznem wykształceniem swéj córki tak usilnie, że po jego śmierci mogła Marcelina już w dwunastym roku życia zarabiać grą na fortepianie i lekcyami na utrzymanie własne i rodziny.

„Dziadunio“ Janowicz, poznawszy w młodziutkiéj Marcelinie tak niezwykły talent muzyczny, ofiarował jéj matce pomoc do dalszego kształcenia córki w grze na fortepianie. Za jego namową przeniosła się wdowa Kochańska do Lwowa. Janowicz ułatwił Marcelinie przyjęcie do lwowskiego konserwatoryum muzycznego. Było to w r. 1870. Przez cztery lata kształciła się Marcelina we Lwowie w grze na fortepianie, zarabiając jak przedtem lekcyami na utrzymanie całéj rodziny.

Obiecującem dziewczątkiem zajął się specyalnie młody profesor gry na fortepianie, p. Wilhelm Stengel (brat Miłosza, który w r. 1870 w spółce z ś. p. Leonem Nowakowskim był pierwszym dyrektorem zawięzującéj się wówczas stałéj sceny poznańskiéj). Za jego staraniem udała się szesnastoletnia Kochańska naprzód do Lwowa a następnie, pozyskawszy stypendyum, do Wiednia dla wydoskonalenia się w grze na fortepianie pod kierunkiem prof. Epsteina. Ten odkrył pierwszy w Kochańskiéj głos i talent do śpiewu — i zachęcił ją do kształcenia się na śpiewaczkę. Kochańska usłuchała rady prof. Epsteina, wyjechała do Medyolanu i tam pracowała przez dwa lata pod kierunkiem młodszego Lampertiego tak usilnie nad wydoskonaleniem się w śpiewie, że już w r. 1877 widzimy ją debiutującą po raz pierwszy w Atenach w trupie włoskiéj w Purytanach. Tam zaznała losu wędrownych artystów, przedsiębiorca włoski zbankrutował i młoda śpiewaczka nie wyniosła z Aten po kilkomiesięcznym pobycie nic, prócz przerażającego wspomnienia wypadku, że piorun przeszył wezgłowie jéj łóżka, zaledwie gdy je opuściła i wyszła do drugiego pokoju.

W lecie r. 1878 przybyła z Aten do Wiednia. Do nadwornéj opery drezdeńskiéj poszukiwano właśnie wonczas primadonny na miejsce pani Otto-Alwenleben, która się przeniosła do Hamburga. Agent G. Lewy zaproponował Kochańską. Zawezwano ją do Drezna. Na razie wahano się tamże powierzyć tak młodziutkiéj, początkującéj i nieznanéj śpiewaczce stanowisko primadonny, ale próba odbyta przed prof. Ludwikiem Hartmannem w partyi „Łucyi“ usunęła wszelkie wątpliwości. Marcelina Kochańska wystąpiła po raz pierwszy w téj partyi w operze drezdeńskiéj, przybrawszy nazwisko swéj matki „Sembrich“ — i od téj pory datuje się pierwszy rozgłos Marceliny Sembrich-Kochańskiéj, nazwanéj już zaraz wówczas przez krytykę drezdeńską „słowikiem galicyjskim“ (Signale für die musikalische Welt).

Nazwisko „Sembrich“ zatrzymała pani Marcelina Kochańska także po połączeniu się węzłem małżeńskim z wspomnianym profesorem muzyki lwowskiego konserwatoryum, pierwszym swym nauczycielem, p. Wilhelmem Stenglem.

Wątpimy, aby któréj innéj śpiewaczce roztwarły się były tak rychło i tak szybko podwoje szczęścia, sławy i obfitych plonów materyalnych, jak pani Marcelinie Sembrich-Kochańskiéj.

W roku 1879 widzimy ją po sezonie drezdeńskim kształcącą się jeszcze daléj w Medyolanie i debiutującą w Teatro dal Verme w roli Łucyi. W jesieni wraca do Drezna. W zimie śpiewa po raz pierwszy w Warszawie. Uczuła to całem sercem, bo nie długo potem pozyskuje serdeczne przyjęcie a co ważniejsza uznanie, i wpisuje do publikacyi na korzyść powodzianów górnoszląskich: „Swoim śpiewać najmiléj!“ W lecie tegoż roku 1880 występuje w Londynie w teatrze Covent-Garden obok Adeliny Patti i Albani. Jesienią widzimy ją znowu w Warszawie, zimą w Petersburgu, gdzie śpiewa (między innemi także polską piosenkę) na pokojach cara Aleksandra II na pięć dni przed jego tragiczną śmiercią i otrzymuje od niego w upominku kosztowną bransoletkę z napisem: „Cesarz Aleksander II Marcelinie Sembrich. Petersburg 8 marca 1881“. Na wiosnę powraca do Londynu, gdzie się przed rokiem zaangażowała była na pięć sezonów. W listopadzie koncertuje cztery razy w Moskwie, pobierając po raz pierwszy po 5000 franków za każdy wieczór, potem śpiewa przez zimę w Petersburgu w operze włoskiéj. I następny sezon 1882/83 spędza znów w Petersburgu. Pamiętny jest koncert, urządzony tamże przez nią na dochód ubogich studentów w sali klubu szlacheckiego, którego program wypełniła sama, śpiewając i grając na przemian na fortepianie i skrzypcach. W podobny sposób produkowała się również pani Sembrich-Kochańska w Dreznie, gdzie sobie obrała miejsce stałego pobytu i gdzie jéj mąż przyjął indygenat saski.

W jesieni 1883 r. udaje się do Ameryki i śpiewa aż do kwietnia w Nowym Yorku.

W sezonie 1884/5 występuje z nadzwyczajnem powodzeniem w Paryżu i Madrycie. Po kilkomiesięcznym wypoczynku w Dreźnie koncertuje po raz pierwszy w Berlinie w dniu 7 stycznia br. w sali Akademii, śpiewa i zyskuje nawet u chłodnych Berlińczyków najzupełniejsze uznanie i potwierdzenie swéj sławy jako primadonna assoluta.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ nie wahała się zapisać pod dniem 9 stycznia r. b., że rozgłos jaki poprzedził panią Sembrich, był zupełnie zasłużony i nie zawiódł słuchaczów, jak się to nieraz zdarza przy występach sztucznie renomowanych artystów.

W powrocie z Petersburga, Moskwy i innych miast Rosyi — koncertuje pani Sembrich-Kochańska w bieżącym tygodniu w salach ratuszowych w Warszawie, a w dniu 23 bm. da się słyszeć po raz pierwszy w murach Poznania na sali Lamberta.

Pani Sembrich-Kochańska jest najmłodszą pomiędzy primadonnami, z któremi współzawodniczy, liczy bowiem dopiero 28 lat, podczas gdy np. Adelina Patti, Lucca, Nilson zapisują swój rok urodzenia około r. 1840.

Do szesnastego roku życia nie znała innego języka prócz polskiego, — dziś śpiewa w językach polskim, włoskim, francuzkim, niemieckim i rosyjskim, — w programie swoich koncertów umieszcza jednakże zwykle mazurki i polonezy Chopina i śpiewa je w polskim języku, akompaniując sobie sama na fortepianie. Zrobiła to także na koncercie w Berlinie.

W Wilnie ściągnęła na siebie pieniężną karę policyjną za odśpiewanie nadprogramowéj śpiewki polskiéj.

Zbierając za swój rzadki talent nader obfite dary fortuny, otwiera chętnie ofiarną rękę dla nędzarzy i potrzeb współrodaków — i świeżo mieliśmy sposobność czytać list, nadesłany dla niéj na ręce jednéj z naszych redakcyi poznańskich, dziękujący jéj za hojną pomoc pieniężną, udzieloną naszym rodakom na obczyźnie.

Nie było zadaniem niniejszego wspomnienia, zapuszczać się w szczegółową ocenę talentu i rodzaju śpiewu pani Sembrich-Kochańskiéj. Poprzestajemy w tym względzie na cytacie o niéj z wyszłego świeżo dzieła: „Illustrirte Musikgeschichte von Emil Naumann“, które to dzieło wylicza ją pomiędzy najpierwszemi śpiewaczkami współczesnemi i tak się o niéj wyraża: „Pani Marcelina Sembrich, która naprzemian święciła tryumfy w Petersburgu, Paryżu, Nowym Jorku, Londynie i Madrycie, posiada szkołę włoską i zarazem najfenomenalniejszą wysokość głosu pomiędzy współczesnemi śpiewaczkami koloraturowemi. Podobnie jak bratowa Mozarta Alojza Weber albo jak zmarła w r. 1783 Lucrezia Agujari wydobywa bez wysilenia trzykrotnie przekreślone G., sięga zatem swym głosem ponad „Królową nocy“, któréj partyi w śpiewie ani nie transponuje, ani nie punktuje.“

Pierwszy występ pani Marceliny Sembrich-Kochańskiéj w naszym grodzie przypada na ponurą chwilę.

Rozwesel nas „słowiku galicyjski“ swym śpiewem — a w zamian przyjmij serdeczne pozdrowienie na ziemi wielkopolskiéj!

nie zmiany (4% listów zastawnych na 3½%) kredytu landszaftowego, czy też korzystnéj dla rolnictwa zmiany prawodawstwa. To też pp. hr. A. Cieszkowski, dr. W. Skarzyński, dr. Milewski, dr. Lesser, sędzia M. Łyskowski, dr. H. Szuman, dr. Z. Szułdrzyński, K. Buchowski i Karłowski niejednokrotnie w obrębie czy to dyskusyi walnego zebrania i wydziałów, czy też w łamach „Ziemianina“ starali się z temi kwestyami tak żywotnemi, ale też i trudnemi, ogół cały nasz rolniczy zapoznać.

Rozpatrując się ostatecznie w sprawozdaniach o czynności Towarzystw powiatowych w ostatnich latach, trudno się w nich, mianowicie w niektórych, nie dopatrzeć znużenia i pewnego zwątpienia, wszakże większa ich część dowodzi, że smutne czasy nie odebrały im ochoty i wiary w korzyści wspólnéj pracy a walne zebrania powiatowe z małemi wyjątkami były dość liczne, duch jaki je ogarniał, rękojmią dalszych czynów. W téj myśli i nadziei zaznaczamy jako zaszczytne i dla Towarzystwa Centralnego wspomnienie roku 1884 obchód 25-letniéj uroczystości istnienia Tow. poznańsko-szamotulskiego.

Skład Zarządu w ostatnich latach mało się zmienił, w 1880 r. wszedł do tegoż dr. Wł. Łaszczyński, w 1881 roku Stanisław Żółtowski, w 1882 r. Joachim Jarochowski i Franciszek Brzeski, w 1884 roku Konstanty Sczaniecki, w 1885 roku Władysław Łącki i dr. Roman Komierowski.

Prezes dr. Henryk Szuman, który przez długi szereg lat, niemal połowę czasu istnienia naszego Towarzystwa, niezmordowanym i energicznym był sternikiem, na własne życzenie z Zarządu występując, pozostawił krzesło prezydyalne swemu następcy, dawniejszemu wiceprezesowi dr. Zygmuntowi Szułdrzyńskiemu.

Oto szkic krótki i pobieżny historyczny 25-letniéj czynności naszego Towarzystwa, jéj doborów i niedoborów. Z pierwszych opuściliśmy w wątku naszego końcowego opowiadania jednę i to najświetniejszą.

Sądziliśmy, że tak jak kopuła każda tem wydatniejsza a przytem dla całości tem strojniejsza, im bardziéj cała budowa dla widza stała się przejrzystszą, tak też i w naszém Towarzystwie, w całym jego organizmie jako od najgłębszych każdego społeczeństwa podwalin podnoszący się filar i wierzchołkiem swoim śmiało nad poziom klęsk i niepowodzeń gospodarczych patrzący, jest potężna siła i świadomość celu, organizacya naszych kółek włościańskich.

W toku naszego opowiadania wskazaliśmy, Szanowni Panowie, chociaż tylko krótką wzmianką, że z trudnością ta instytucya kółek rolniczych powstała; z jaką zaś trudnością wyrobiła i torowała sobie drogi wśród przeszkód stawianych — to Panowie te dwanaście tomów Roczników kółek włościańskich a w nich bezustannie do wytężonéj pracy nawołujący głos wielce zasłużonego Patrona kółek naszych p. Maks. Jackowskiego, dowodem zbyt wymownie świadczącym.

Ale też trudom podjętym wyrównał pełną miarą osiągnięty cel.

Poczucie i świadomość rolnicza zolbrzymiała liczebnie, przejęła całe społeczeństwo rolnicze, począwszy od właściciela magnackiéj fortuny aż do osadników kilkunastu — nawet kilkumorgowych.

Dzisiaj wiąże i łączy w W. Ks. Poznańskie w wszystkich sprawach rolniczych zawód rolniczy nie jak w czasach założenia Centalnego Towarzystwa Rolniczego naszego czterystu a w późniejszych lat dziesiątkach w przecięciu 700—800 uczestników, ale kilka tysięcy członków. Jeżeli dawniéj obszary całych powiatów w dłuższych odstępach czasów żywotne sprawy na jedno wspólne posiedzenie do dyskusyi i świadomości zanosiły — to dzisiaj odpowiednio wymogom więcéj wartko uchodzącego i nowy materyał tak samo szybko gromadzącego ducha czasu, począwszy od najbardziéj zasadniczéj kwestyi społeczno-ekonomicznéj aż do najzwyklejszéj, powszechnéj codziennych naszych zajęć rolniczych, każdą z tych spraw w kilkuset posiedzeniach równoczesnych szybko rozpatrujemy, słuchając nie tylko wskazówek, których nam nauka i teorya przez usta inteligencyi podaje, ale bacznie zważając i na słowa, które może mniéj wymowne, tem cenniejszy materyał własnego doświadczenia, w prostym, żadnem teoretycznem uprzedzeniem nie spaczonym umyśle postrzegawczym zawierają. To też niewątpliwie nie ma dla nauki rolniczéj czy to z względu jéj udzielania, czy też odebrania wdzięczniejszego i donioślejszego zadania jak ta instytucya Kółek włościańskich. Z téj przyczyny też tworzy instytucya Kółek epokę postępu rolniczego a włącznie z nim i odpowiedni szereg wielkich zasług Patrona pana Maksymiliana Jackowskiego.

Nie wchodząc w zakres zadania, które roczniki Kółek włościańskich wypełniają, rzućmy raczéj jeszcze raz okiem krytyka na naszą 25letnią czynność. Uderzają nas przedewszystkiem trzy, powiedzielibyśmy epoki, gdyby wyróżniające się jedna od drugiéj czy to wypadkami zewnętrzemi, które na Towarzystwo całe oddziaływały, czy też podjęciem lub zwichnięciem myśli, które Towarzystwo uważało względnie do swego czasu jako myśl przewodnią, jako cel godny pracy całego społeczeństwa rolniczego. Epoki te przypadają i to pierwsza od założenia Towarzystwa Centralnego (21 lutego 1861) do 1863 r., następna od powołania do życia Towarzystwa Centralnego r. 1865 do r. 1875 t. j. czasu, gdzie wyrok wydalenia zawisł nad szkołą żabikowską, a ostatnia trzecia obejmująca ostatnie dziesięciolecie.

W pierwszéj epoce należą lata 1861 i 1862 w ogóle biorąc, do świeżéj ery naszéj, gdyż z dniem zawiązania się Towarzyst filialnych a szczególnie Towarzystwa Centralnego, rozpoczął duch społeczny do coraz nowych tworów pobudzać umysły i w czasie tak krótkim większą część społeczeństwa naszego ogarnął życiem czynnem na polu prac organicznych.

Któż nie zna pobudek do założenia banku Tellusa? — społeczność pracę i mienie swe złożyła w ofierze na ołtarz zagrożonych zagonów naszych.

Następnie z inicyatywy członków Towarzystw naszych zostało założone Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych na Wielkie Księstwo Poznańskie. Towarzystwo to jak błogie wydało skutki, o tem najlepiéj świadczy również 25letnie sprawozdanie, które posiadamy w ręku. „Kolebką Towarzystwa tego były, jak pisze p. K. Koszutski w jubileuszowéj pracy tego Towarzystwa, powiaty średzko-gnieźnieńsko-wrzesiński, a mężem, który pierwszy dał inicyatywę do rozszerzenia takowego na całe Księstwo był ś. p. Włodzimirz Wolniewicz, były prezes Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, mąż na tylu innych polach naszych prac ekonomiczno-społecznych tak bardzo zasłużony. Pierwszą myśl założenia Towarzystwa tego na wzór istniejących już takichże Towarzystw w Brandenburgii i na Szląsku wniósł śp. Wolniewicz w Towarzystwie rolniczem wrzesińskiem, która poparcie i uznanie znalazła u takich mężów zasługi jak śp. Karola Karśnickiego z Mystek i Ed. hr. Ponińskiego z Wrześni“. Instytucyą tę więc Zarząd centralny czuł się w obowiązku polecić opiece i gorliwości swych członków, mając tę pewność, iż w tym razie „dobréj sprawie“ i nadal służyć będzie.

W drugiéj epoce t. j. w latach 1865 do 1875 złożyły lata 1868 i 1869 niezaprzeczenie świadectwo o rozwoju organicznym naszym gospodarczym urządzeniem trzech wystaw*) rolniczych, to jest w Szamotułach w dniu 10 maja 1868, w Pleszewie w dniu 7 października 1868 i w Koźminie w maju 1870 r. Na wystawach tych przy ogólnéj konkurencyi, do któréj dla nauki saméj i doświadczenia powołano wszystkich bez różnicy na narodowość, palmę pierwszeństwa odniosły produkta gospodarstw naszych.

Do dyrekcyi wystawy w Szamotułach należeli panowie: M. hr. Kwilecki, Adolf hr. Bniński, Teodor Dembiński, Stanisław Kurnatowski, Józef Mroziński, Antoni Swinarski.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli mówiąc o téj wystawie zapożyczę odnośny ustęp z rysu historycznego dwudziestopięcioletniego istnienia Tow. roln. poznańsko-szamotulskiego napisanego przez p. N. Urbanowskiego. Odnośny ustęp brzmi dosłownie:

„Ktokolwiek raz w życiu choć w części przyczynił się do doprowadzenia do skutku pojedyńczemi siłami i ofiarnością prywatną a z przeszkodami wszelkiego rodzaju takiego przedsięwzięcia, ten z pewnością przyznać musi, że na drodze życia naszego 25-letniego wystawa szamotulska będzie zawsze owym kamieniem milowym, po którym odległość ubieżonéj drogi a ztąd i dokonanej pracy rachować możemy.“

Panu Mieczysławowi hr. Kwileckiemu w uznaniu jego zasług w wystawie udzieliła ówczesna dyrekcya złoty medal.

Następna wystawa, wystawa pleszewska, odbyła się pod kierownictwem ś. p. Stanisława Sczanieckiego i pp. C. Bogdańskiego, K. Miłkowskiego, Juliana Taczanowskiego, Broekera, J. Czapskiego, W. Koszutskiego, I. Lipskiego, W. Radońskiego, E. Tomickiego.

Wystawa ta przy trudnéj naówczas komunikacyi, odznaczała się doborem wystawionego inwentarza żywego i dała, urządzona przy granicy Królestwa, łatwą sposobność braciom zakordonowym do korzystania z niéj.

Wystawa ostatnia, kościańska, którą urządzał komitet składający się z pp. St. hr. Czarneckiego, Juliana Bukowieckiego, Konst. Sczanieckiego, Macieja Chłapowskiego, Stanisława Chłapowskiego, Stefana Chłapowskiego, Kar. Chłapowskiego, Bronisława Potworowskiego, Józefa Plucińskiego, Antoniego Przyłuskiego, Antoniego Raczyńskiego, Michała Sczanieckiego, Hipolita Szczawińskiego, Zdzisława Szczawińskiego, Napoleona Urbanowskiego, Wł. T. Zakrzewskiego, wypadła świetnie. Ówczesne sprawozdanie podnosząc to dodaje:

„Nadmienić też przytem należy, że Kościańskie, pominąwszy korzystne położenie, tak co do gleby, jak co do łąk, posiada zamożnych bardzo gospodarzy i najlepsze prawie gospodarstwa w Księstwie. Widać tutaj zasługę tak słynnego gospodarza, jakim od dawna jest znany jen. Chłapowski, którego przykład zdaje się na całą okolicę a może i na cały powiat i daléj jeszcze wpłynął. Turwia dała popęd do wzorowego racyonalnego gospodarowania. Na takim wzorze kształciła się cała teraźniejsza generacya, co teraz już w błogich widać skutkach.“

Nadto w Kościanie zadziwiała wszystkich wystawa włościańska, która też dała naonczas właściwy pohop do zajęcia się tą sprawą i do zakładania Kółek włościańskich. Do okresu tych lat należy utworzenie i czynność szkoły żabikowskiéj. Szkoła nie cieszyła się długą żywotnością, lecz kilka lat gromadząc do grona swych profesorów ludzi w zawodzie swym biegłych, oddziaływała teoretycznie i praktycznie na rozwój pojęć, nawet w samém Towarzystwie, którego postęp czasu wymagał. Owe bowiem czasy tworzą jakby pomost do stanu przemysłu rolniczego, który dzisiaj zajął naczelne miejsce w naszem rolnictwie.

To też w ostatniéj t. j. trzeciéj epoce od r. 1875 tętni życie organizmu naszego w rozwoju podniesienia industryi rolniczéj. Wszelkie obrady czy to Tow. filialnych czy też Centralnego Towarzystwa, przepełnione rozprawami i dyskusyami w powyższym kierunku.

Wydział techniczny pod kierunkiem p. Stefana hr. Kwileckiego i N. Urbanowskiego podnosi technikę gorzelnictwa i przyczynia się do zakładania gorzelni nowych a reformowania starych — pobudza zawód gorzelników do wzajemnego kształcenia się — i całą mechanikę czy technikę stara się do jak najlepszych doprowadzić rezultatów (w ostatnim czasie sprawa kontraktów gorzelniczych, w któréj mianowicie pp. M. hr. Kwilecki, Aleks. Karłowski występowali, wskazała nowy racyonalny kierunek wynagrodzenia pracy gorzelników).**)

W cukrownictwie przodują nam Kujawy; wprawdzie pierwszy impuls do zakładania cukrowni dali w części u nas fabrykanci, jednakże w pomyśle tym spoczywają po dziś dzień znaczne kapitały społeczeństwa naszego, a 3 cukrownie jak Kruszwica, Kościan i Miejska Górka przeważnie kapitałami naszemi założone zostały. W każdym razie 15 cukrowni istniejących w W. Ks. Poznańskim ogarnęły tak szczelnie rolnictwo, że nie ma w ogóle powiatu, któryby w pewnéj ilości nie trudnił się produkcyą buraków cukrowych a co z tém się łączy, nie podnosił kultury do odpowiednich temu celowi warunków. Na tém miejscu należy się też wspomnienie ś. p. Zyg. Wilkońskiemu, który przyczynił się do podniesienia przemysłu rolniczego w rozmaitych kierunkach na Kujawach, a w obrębie Centr. Tow. odznaczył się przedewszystkiem referatami swemi o kredycie, poruszając myśl uprawnienia kredytu ziemi porówno z metalem (złota i srebra) — wydając na nią do pewnéj wysokości pożyczki w pieniądzach papierowych amortyzujących się a nie procentowych.

Mleczarstwo zawdzięcza swój pierwszy rozwój u nas w nowożytniejszym kierunku p. Leonowi Karłowskiemu, on pierwszy z Księstwa założył odśrodkowiec i drugim był z całych Niemiec; podał on nam sposób i warunki, podług których prowadzenie mleczarstwa się opłaca.

Dzisiaj mleczarstwo w tym kierunku rozszerzone, przyczyni się znacznie do podniesienia dochodów, jak nierównie przez utrzymanie normalne bydła rogatego i jego wychowu podnosi bogactwo nasze krajowe.

W budownictwie p. M. hr. Kwilecki polecił nam używanie francuzkiéj dachówki, jako trwałéj i tańszéj, która coraz więcéj znajduje zastósowanie.

Wspomnieć nam niemniej wypada o założonéj stacyi maszyn i narzędzi rolniczych w Wilkonicach przez pana dr. Lessera, która członkom Tow. gostyńskiego wielkie już dotychczas oddała usługi, gdyż nie tylko tanie, ale wypróbowane im dostarcza maszyny. Stacya ta późniéj była prowadzoną przez p. St. Modlibowskiego w Gierlachowie a obecnie jest w Grąbkowie u p. L. Karłowskiego.

W tym samym czasie odznaczył się p. dr. Łaszczyński przetłumaczeniem broszury Goffarda o zakiszeniu kukurudzy jako paszy dla inwentarza i zaprowadzeniem systemu tego u siebie. Towarzystwo przyjęło myśl tę z wielkiem uznaniem i dużo rozpraw poświęciło tematowi temu i jak sądzimy, w gospodarstwach nie fabrycznych produkcya kukurudzy i zachowanie jéj systemem Goffarda znalazła powszechne zastosowanie.

W sprawach amelioracyjnych jak zakładaniu i nawadnianiu łąk i drenowaniu roli zaznaczyć możemy w ostatniem dziesięcioleciu znaczny bardzo postęp.

Posiedzenia towarzystw filialnych kwestyami temi gorąco się zajmowały, a stanowisko, które sobie u nas p. Julian Grabski jako inżynier rolniczy wyrobił, świadczy o przejęciu się całego stanu rolniczego korzyścią racyonalnego drenowania.

Takie usiłowania nasze nie pozostały też bez owoców odpowiednich.

Wystawy bydła opasowego z całych Niemiec w Berlinie corocznie się odbywające uznania swego naszym wystawcom odmówić nie mogły. I tak p. Bolesław Potocki przez cały szereg lat za swoje okazy z Będlewa, Daków i Wojnowic pierwsze nagrody na całe Niemcy uzyskał; tak samo odznaczył się w ostatnim roku pan Niemojowski z Dzierzchnicy.

Obory zarodowe ważniejsze w Turwi, Kopaszewie, Chobienicach, Szołdrach, Oporowie, Rudkach, Będlewie, Dobrojewie, Mchach, Kossowie, Czerwonejwsi, Niechanowie — a owczarnie zarodowe mianowicie w Kopaszewie, Kotowie, Oporowie, Borku, Będlewie, Odrowążu i czystéj krwi Negretti do dzisiejszego dnia w Międzychodzie i Kuklinowie — nowsze i starsze, z których niejedne już roku 1867 w Paryżu na wystawie były medalami odznaczone, mają w kraju i za granicą ustaloną opinią.

Mówiąc o owczarstwie, trzeba nam zaznaczyć, że z wyjątkiem lat ostatnich, gdzie konkurencya zamorskiéj wełny stała się dla téj gałęzi naszego gospodarstwa zabójczą, hodowla owiec doszła do pewnéj doskonałości — świadczą o tem między innemi targi wełniane nasze, gdzie nam przez cudzoziemców w uznaniu produktu naszego krajowego pierwszeństwo było i jest przyznane.

Oprócz pana Klepaczewskiego, pod którego kierownictwem najdawniéj założone pozostawały owczarnie, znani są pp. Laskowski, Jul. Sypniewski, Jak. Stanowski, Wacław Koszutski i kilku innych jako w téj gałęzi kompetentni znawcy.

Hodowla ta wywołała swego czasu potrzebę szczególnego wydziału w obrębie Towarzystwa naszego, który jednakowoż w obec ekonomicznego przewrotu się nie utrzymał.

Jedyna hodowla koni nie doszła u nas do tego stopnia, by wytworzyć rasę oryginalną lub dawną polską odświeżyć i pomimo tego, że dużo gospodarstw hodowało i hoduje konie (stadniny większe w majątkach pp. hr. Bnińskich, Karola i Józefa Mielżyńskich, Szembeków) i wiele referatów dostarczyły nam w tym kierunku towarzystwa filialne a szczególnie Towarzystwo średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskie, jednakże w gałęzi téj postępu wybitnego zaznaczyć nie możemy, i brak nam dotychczas dawnego naszego konia, któryby czy to do wierzchu, czy do pociągu i pracy miał ustaloną renomę.

Jak już wyżéj wspomnieliśmy, wydział leśny na wniosek p. Jana hr. Mielżyńskiego utworzył się w naszem Towarzystwie jeszcze przed wydziałem technicznofabrycznym. I od tego też czasu datuje się staranność naszym lasom tak pod wielu względami przynależna. Panowie Rivoli i Łukomski z długoletniego swego doświadczenia czerpali obfity materyał, który obznajmiał członków Towarzystwa naszego z gospodarstwem leśnem. Ostatnie podniosło się też w ostatnich latach znacznie, oględność w użytkowaniu a systematyczność w zakładaniu coraz więcéj jako ogólną zasadę przyjęto.

Oto sprawozdanie z 25-letniéj czynności naszéj. — Wypowiedzieliśmy w niem wszystko, co nam, streszczając ćwierćwiekową pracę, zdawało się dla naszéj chluby w walce z przeciwnościami za konieczne nie, jak powiedzieliśmy, dla miłości własnéj, lecz by w odwadze z przeszłości odwagi na przyszłość szukać.

Pominęliśmy znaczny materyał z obrad i zasług towarzystw filialnych, sądząc, że takowy jak owo świetne jubileuszowe wspomnienie szamotulsko-poznańskiego towarzystwa i dla pozostałych towarzystw w obrębie poszczególnych rocznic znajdzie swe pomnikowe uwieńczenie.

Przeszkody i przeciwności naszkicowaliśmy tylko pobieżnie, bo pocóż w smutnych czasach boleść potęgować!

Mając materyał tak obfity nauki, pracy i czynu całego Towarzystwa pod ręką, moglibyśmy nie bez pewnego nacisku śmiało się zapytać:

„Czy to wszystko byłoby się stało, gdyby Centralne Towarzystwo nie istniało; czyby świadomość rolnicza, czyby rzeczywisty stan naszego rolnictwa, czyby ten ład i skład, który w naszych gospodarstwach, zagrodach, łanach, łąkach i lasach zapanował, bez ześrodkowania naszych sił w wspólnem Centralnem Towarzystwie był tak samo zakwitnął?“

Lecz to pytanie nie z obawy przed odpowiedzią na takowe uchylamy — ale w téj nadziei, że wytrwała dalsza praca po następnem drugiem dwudziestopięcioleciu — półwiekową da nam nagrodę w uznaniu uczciwéj pracy.

IV.

Zarząd zdając sprawę w rocznicę jubileuszową z 25 letniéj swéj czynności uważał niemniéj za obowiązek dołączyć do tegoż sprawozdania i osobne za rok przeszły, za rok 1885. Takowe składamy zatem niniejszem Szanownemu zgromadzeniu.

Jeżeli lata ostatnie były nieprzychylne i niepomyślne dla rolnictwa, to z pewnością r. 1885/86 niedoborami się zaznaczył. Zastój ogólny w handlu niesłychany, zniżka cen nieomal wszystkich produktów naszych niezwykła — ztąd też jeden głos narzekania ogólnego. Mimo takich ciężkich warunków, w pracach Towarzystwa jako też i filialnych zastój nie zapanował — owszem przeciwnie duch pracy najdrobniejszą sprawę w zakres rolnictwa wchodzącą skrzętnie podejmował i w celu korzystnego zużytkowania pilnie badał.

Zarząd odbył, włącznie z posiedzeniem wspólnem z delegowanymi Towarzystw rolniczych w dniu 21 lipca 1885 r., 8 posiedzeń, na których może nie tyle nowych zbadał lub poruszył spraw, ile więcéj się starał tę stronę czy to obrad naszych na walnem zebraniu o ile takowa w dawniejszym porządku nie wszystkim zainteresowanym w wydziałowych obradach dostateczną sposobność uczestniczenia dawała, od przeszkód dla życzonego współudziału zabezpieczyć, czy też poszczególne gałęzie dochodów naszych rolniczych petycyami wprost do parlamentu i izby pruskiéj wysłanemi uwadze ciał prawodawczych polecić.

Stosując się więc do życzeń i uchwały ostatniego walnego zebrania, która do tego zmierzała, aby tak ułożyć porządek dzienny walnego zebrania, aby obrady wydziałów nie kolidowały ze sobą i umożliwiały członkom obecność na trzech przynajmniéj wydziałach, Zarząd porozumiawszy się z przewodniczącymi trzech pierwszych wydziałów czas i porządek obrad tychże stosownie do tego wyznaczył. Jeżeli w tym roku w skutek sprawozdania jubileuszowego obrady wydziałowe pewnego uszczerbku czasu doznały — to Szanowni Panowie liczymy na wasze uwzględnienie — w każdym razie ta próba pierwsza nam wykaże, o ile ta życzona reforma jest możliwa i czy korzystniejsza niż dawniejszy porządek wydziałowych prac.

Dawniejszego kierownika stacyi w Żabikowie miejsce zajął p. dr. Fr. Szymański, były asystent rolniczo-chemicznego laboratoryum przy uniwersytecie w Getyndze. Zarząd zbadawszy kwalifikacye wszystkich kandydatów, zgłaszających się o miejsce chemika w Żabikowie, uważał pana dr. Fr. Szymańskiego jako posiadającego najlepsze ze wszystkich kwalifikacye i powierzając mu stacyą doświadczalną w Żabikowie, zobowiązał go zarazem do prowadzenia i stacyi meteorologicznéj w Żabikowie. Z łona swego wyznaczył też zarząd komisyą, która w osobie pp. St. Kurnatowskiego i Kaź. Koszutskiego odbyła dokładną rewizyą inwentaryzacyi w Żabikowie.

Projekt p. Wł. Łąckiego podniesiony na posiedzeniu Zarządu w sprawie „wspólnego rewizora rachunków gospodarczych“ i projekt p. M. Łyskowskiego w sprawie „biura informacyjnego w Banku rolniczo-przemysłowym Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu“, zajmował naczelne miejsce w obradach Zarządu niemniéj na posiedzeniu Zarządu wspólnie z delegatami. To też ostatnie zebranie godząc się na to, że projekt p. Wł. Łąckiego jest godzien uznania i poparcia, uchwaliło jednomyślnie, „aby zarząd projekt p. Wł. Łąckiego Dyrekcyom Tow. roln. filialnych przesłał i takowe zawezwał do wyszukania i doniesienia Zarządowi o tych dominiach, któreby chciały przystąpić do stowarzyszenia, zamierzającego wspólnym kosztem utrzymywać rewizora rachunków i książek gospodarczych.“ Tak samo uważano myśl p. Łyskowskiego urządzenia przy Banku Kwilecki, Potocki i Sp. biura informacyjnego dla ziemian naszych za nader ważną i wielkiéj doniosłości; z téj przyczyny odłożono takową, a tymczasem rozesłano odnośny projekt dyrekcyom Towarzystw rolniczych filialnych dla rozpatrzenia i rozdania pomiędzy członków.

Potrzeba pielgrzymującego prelegenta dla Kółek uznana już dawniéj, stanęła ze względu na konieczność odpowiedniéj dotacyi na porządku obrad tak posiedzeń Zarządu jako też i posiedzenia z delegatami. P. Chojnacki, były prezes Towarzystwa rolniczego szubińskiego, wybrany został jako najodpowiedniejsza na tę posadę osobistość.

Pensya pielgrzymującego prelegenta ma wynosić 2400 mk. rocznie, na którą pan Patron z funduszów otrzymanych przekazuje 1350 mrk., 300 mk. ofiarowało Towarzystwo rolnicze szubińskie; a do reszty 750 mrk. mają być pociągnięte także bogatsze Kółka włościańskie, których kasy są zasobniejsze i w tym duchu uchwalono wysłać okólnik do Towarzystw roln. filialnych, ażeby każde w swoim obrębie zebrało odpowiednią część potrzebnego funduszu, a to sposobem, jaki uzna za najwłaściwszy, w porozumieniu i z udziałem Kółek rolniczych włościańskich.

Jak już wyżéj wspomnieliśmy Zarząd mając na baczności sprawę podwyższenia podatku dochodowego właścicieli majątków ziemskich obciążonych pożyczką amortyzacyjną, niemniéj coraz groźniejsze położenie chodowców owiec w obec coraz bardzo obniżającéj się ceny wełny, wysłał odnośne petycye, które poprzednio Tow. roln. filialnym były przedłożone do podpisu, do Berlina na ręce prezesów kół naszych.

Przystępując teraz do sprawozdania z czynności Towarzystw roln. filialnych, możemy tylko powtórzyć to cośmy na wstępie powiedzieli, że z wyjątkiem tylko małym wszędzie duch ożywiający towarzystwa o przyszłości tychże dobrze rokuje. Jeżeli niektóre sprawozdania podnoszą, że nie zawsze była liczba udziałowa w zebraniach, odpowiednia liczbie członków, to z drugiéj strony podnoszą, że duch dobry i otucha ożywiały Towarzystwo tak n. p. Towarzystwo inowrocławskie mówi w swojem sprawozdaniu: „jakkolwiek udział w zebraniach był w stosunku do liczby członków tylko średni, to jednakowoż Towarzystwo ani na chwilę nie ustawało w pracy, lecz wedle sił dążyło do zamierzonego celu.“

W obrębie Towarzystwa gostyńskiego, mówi odnośne przeszłoroczne sprawozdanie, „najwięcéj pracuje powiat śremski, który się zjeżdża regularnie 8 razy do roku. Organizacya tam jest wzorowa i duch znakomity. W krobskiem gorzéj się przedstawia ta sprawa, a we wschowskiem i kościańskiem zupełnie nic o towarzystwie nie słychać.“

Powiat wągrowiecki zapisał w sprawozdaniu swem udział liczny w zebraniach i duch ochoczy ożywiający Towarzystwo.

Towarzystwo pleszewsko-odolanowskie podnosi w sprawozdaniu, że udział w zebraniach był więcéj ożywiony niż roku zeszłego.

Towarzystwo szubińskie zaznacza, że udział w zebraniach wynosił od 66 do 33 proc. należących do Towarzystwa członków, co nie jest naturalnie szczególnie w ostatniéj liczbie zadawalniającem, ale zawsze w porównaniu z innemi zebraniami nie najgorszem. Zresztą znajdowały wszystkie prace Towarzystwa w członkach zawsze chętnych pomocników a próby i rozprawy przez nich robione odznaczały się gruntownością i dokładnością. Towarzystwo szubińskie protestuje też przeciwko téj części sprawozdania zarządu centralnego z r. 1884, w któréj znajduje się wzmianka, że Zarząd centralny w duchu ogarniającym towarzystwo upatruje pewne znużenie. Sąd ten uważa Towarzystwo za niesprawiedliwy podnosząc, że Towarzystwo nie tylko bierze udział w wszystkich pracach Centralnego Towarzystwa, ale i z własnéj inicyatywy nowe podejmuje zadanie.

Towarzystwo poznańsko-szamotulskie zapisuje w swoim roczniku: „udział był liczny w zebraniach, dobry duch panował w Towarzystwie. Nastąpiło znaczne ożywienie w pracach Towarzystwa i w udziale członków w zebraniach. Widać, że przeszłoroczna apatya i zastój była tylko chwilową, a nie trwałą chorobą Towarzystwa. Coraz gorsze czasy dla gospodarzy nie uśpiły, ale przeciwnie pobudziły do życia i współudziału w pracy nawet i obojętniejszych członków Towarzystwa.“

Towarzystwo krotoszyńskie zaznacza udział w zebraniach zadawalniający, a co się tyczy pytania, jaki duch ożywiał Towarzystwo — tak odpowiada: „w skutek bardzo małéj ilości członków zebrania odbywają się rzadko, bywają nader ożywione, do czego przyczynia się to, iż zarząd zwołuje zebrania równocześnie z zebraniem członków Kółek włościańskich, bądź w Krotoszynie bądź w Koźminie i w skutek czego znaczna ilość członków Kółek pozostaje na posiedzeniu zebrania rolniczego i sprawami gorliwie się interesuje.

Towarzystwo średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskie zaznacza, iż duch dobry ożywiał Towarzystwo.

Towarzystwo ostrzeszowskie skarży się, że udział w zebraniach był średni, że w zebraniach brało udział prawie tych samych 15—20 członków, z pozostałych prawie nikt w zebraniach w ciągu roku nie uczęszczał i nadmienia, że czynnych duch dobry ożywiał w Towarzystwie.

*) Oprócz wystaw wymienionych odbyło się w ciągu tych lat kilka mniejszych powiatowych jak np. w Gnieźnie i w Gromadnie (powiecie wyrzyskim).

**) Największe gorzelnie w W. Ks. Poznańskiem około 400—500 centnarów dziennego zacieru znajdują się mianowicie w Samostrzelu, Lwowku, Wrączynie, Małych Jeziorach, Gościeszynie.

Towarzystwo mogilnickie zapisuje tylko mierny udział w zebraniach z przyczyny, że wszyscy członkowie włościańscy czynny biorą udział w kółkach rolniczych włościańskich, uczęszczają albo mało albo wcale nic na zebrania powiatowe.

Oto taki obraz w ogólnych zarysach przedstawiają nam sprawozdania poszczególnych Towarzystw o udziale w zebraniach i o duchu, który Towarzystwa ożywiał. By ten obraz wypełnić nie od rzeczy będzie i dla wykończenia naszego sprawozdania skład dyrekcyi i prace powyższych Towarzystw w raz podjętym porządku chociaż pokrótce wspomnieć.

1) W Towarzystwie inowrocławskiem składają dyrekcyą pp. Franciszek Brzeski prezes, Łucyan Grabski wiceprezes, Maryan Grabski sekretarz, Maks. Kozłowski skarbnik, ks. Aureli Kompf.

Towarzystwo liczy członków 69, podejmowało przez pp. Fr. Dąmbskiego, Dembińskiego, Wład. Mlickiego i Znanieckiego doświadczenia z dwoma gatunkami jęczmienia „impérial“ i „szwedzkim.“

W Inowrocławiu odbył się w dniu 20 i 21 kwietnia doroczny targ na konie uczęszczany przez około 100 obywateli.

Kółek rolniczych liczy 10.

Odczyty na posiedzeniach były następujące:

1) „O kolejach przenośnych“, refereat p. Józef Grabski.

2) „O racyonalnem paszeniu bydła“, ref. dr. Bol. Wolszlegier.

3) „O najwłaściwszém zużyciu roli murszatych“, ref. p. J. Grabski.

4) „Czy można się spodziewać na rok obecny podwyższenia się cen produktów rolniczych?“ było przedmiotem dowolnéj dyskusyi.

5) „O nowym sposobie przechowywania paszy zielonéj“, ref. dr. Mieczkowski.

6) „Czy w obec redukcyi cen za buraki i za zboże nie zaleca się powrócić na Kujawach do uprawy do pewnego stopnia nasion olejnych, mianowicie rzepiku? było przedmiotem dowolnéj dyskusyi.

2) W Towarzystwie Gostyńskiem składa się dyrekcya z pp. Wiktora Unruga i Konstantego Sczanieckiego, prezesów, Marcelego Żółtowskiego, Stanisława Ponikiewskiego.

Dyrektorowie powiatowi są pp. Gustaw Potworowski, Aleksander Lossow, Konstanty Sczaniecki i Stanisław Ponikiewski.

Tow. liczyło członków 123.

Na walnem zebraniu w Gostyniu referował p. dr. Pluciński z Leszna „o nowem prawie subhastacyjnem.“

W Śremie na zebraniach powiatowych, których było 8, czytano następujące rozprawy: 1) „Jęczmień w obec wymagań piwowarów.“ 2) „O najtańszem żywieniu inwentarza.“ 3) „O bażantach.“ 4) „O najtańszym sposobie wybierania kartofli.“ 5) „O sztucznych nawozach.“ 6) „O oprocentowaniu depozytów w śremskim powiecie.“ Oprócz tego były dysputy o ważniejszych kwestyach nowoczesnych.

3) W Towarzystwie wągrowieckiem składała się dyrekcya z pp. Wł. dr. Szułdrzyńskiego prezesa, P. Libelta, Wł. Półczyńskiego skarbnika, Wł. Brodnickiego wiceprezesa, J. Mieczkowskiego sekretarza i J. Moszczeńskiego.

Towarzystwo liczy członków 53. Kółek rolniczych istnieje 12.

Oprócz próby kartoflarką poprawioną przez p. Wł. Gutowskiego, czytał „o separatorze“ p. H. Potworowski, „o uprawie pod jarzyny“ p. W. Górski, a p. A. Moszczeński: „czyby przy obecnych tanich cenach zboża ozimego nie było lepiéj zastąpić je jaremi?“

4) W Towarzystwie pleszewsko-odolanowskiem składa się dyrekcya z pp. H. Skarzyńskiego prezesa, Stefana Bojanowskiego sekretarza, Tad. Bronikowskiego, Józefa Chłapowskiego i Józefa Czapskiego.

Tow. liczy członków 62.

Rozprawy czytali pp. Tad. Bronikowski „o przechowaniu kukurydzy podług systemu Goffarda“ i p. H. Skarzyński „o separatorze jako środku powiększenia dochodu z nabiału.“

5) W Towarzystwie szubińskiem składa się dyrekcya z pp. Eustachego Rogalińskiego prezesa, Andrzeja Wieczorka sekretarza, Tytusa Malczewskiego, skarbnika, Michała Paruszewskiego i Wacława Ponikiewskiego.

Towarzystwo liczy członków 72. Kółek rolniczych istnieje 6.

W dniu 14 października odbyła się wystawa w Turzynie Kółek włościańskich. W komitecie wystawowym zasiadało dwóch członków dyrekcyi Towarzystwa nie mniéj przyczyniło się Towarzystwo 100 markami z swéj kasy do nagród wystawy.

Po kilkoletniéj pauzie zwiedzało Towarzystwo dnia 28 czerwca 1885 gospodarstwo w Chraplewie u p. Ponikiewskiego.

W obrębie Towarzystwa egzystuje też Towarzystwo pszczelnicze w Kcyni, chociaż bez związku z Towarzystwem.

Z rozpraw czytał p. Brzeski „o sadzeniu perek na głębokiéj i miałkiéj uprawie“, p. Ponikiewski „w gospodarstwie rolniczem obok oszczędności szczególniéj zaleca się rachunkowość“ p. Rogaliński „o sprawozdaniu ministra spraw rolniczych w Prusach z lat 1881“. p. Radzimiński „jaka uprząż najstósowniejsza“, p. Sulerzyski „o chowie bydła.“

Na zebraniu wrześniowem postanowiło Towarzystwo urządzenie corocznie w miesiącu czerwcu aukcyą bydła przeważnie rogatego w stósownéj miejscowości powiatu.

Jak już wyżéj wspomnieliśmy przyczyniło się Towarzystwo szubińskie do utworzenia posady prelegenta dla Kółek włościańskich, przeznaczając z swych szczupłych funduszów subwencyą roczną w ilości 300 mr.

6. W Towarzystwie poznańsko-szamotulskiem składa się dyrekcya z p. p. Henryka Dobrzyckiego prezesa, K. Koszutskiego sekretarza, Hipolita Turno, N. Urbanowskiego, Juliana Grabskiego, E. Karlińskiego, J. Jarochowskiego, Józefa Jaraczewskiego.

Towarzystwo liczy członków 81. Kółek istnieje 17.

Z powodu niedostatecznego udziału w targu na inwentarz rozpłodowy, postanowiono nie odbywać w tym roku takiego targu. Komisya do urządzenia targu postanowiła odnieść się poprzednio do hodowców z zapytaniem, czy wezmą udział w targu lub nie a wedle nadesłanych odpowiedzi powziąść odpowiednią decyzyą.

W obrębie Towarzystwa zwiedziła komisya z p. p. St. Kurnatowskiego, Bolesława Kościelskiego, Włodzimierza hr. Bnińskiego, Wojciecha Łubieńskiego i Seweryna Żółtowskiego się składająca, gospodarstwo w Oporowie, majętności M. hr. Kwileckiego. Sprawozdanie odnośne było w nr. 44 „Ziemianina“ 1885 roku drukowane.

W obrębie Towarzystwa istnieją 4 Tow. pszczelnicze. Towarzystwa te należą do głównego Towarzystwa pszczelniczego na W. Księstwo Poznańskie pod przewodnictwem p. A. Kwiatkowskiego, nauczyciela technicznego w Lesznie.

Jubileuszowy odczyt z dnia 12 lutego 1885 r. pana N. Urbanowskiego już wspomnieliśmy, zaznaczyć nam należy rozprawę p. E. Karlińskiego „o odgoryczaniu łubinu jako paszy dla bydła i koni“, tak samo rozprawę tegoż samego autora „o nawozie z zużli Thomasa.“

7. W Towarzystwie krotoszyńskiem składają dyrekcyą pp. Ildefons Chełkowski, Władysław i Stanisław Chosłowscy.

W sprawie wędrującego nauczyciela ustanowiła dyrekcya przypadającą składkę na powiat krotoszyński w ilości 50 marek udzielić z funduszu przeznaczonego dotychczas na subwencyonowanie Kółek rolniczych. Z rozpraw podnosimy sprawozdanie o zwiedzeniu gospodarstw zagranicznych przez p. Franciszka Chełkowskiego i Władysława Chosłowskiego, które miało głównie na oku przekonać się, czy niedobór nasz nie polega na niedostatecznéj uprawie ziemi.

Ilości członków Towarzystwo w swem sprawozdaniu nie podaje.

8. W Towarz. wrzesińsko-gnieźnieńskiem składa się dyrekcya z pp. prezesa Lutomskiego, St. Żółtowskiego, sekretarza i Dembińskiego, skarbnika. Towarzystwo liczy członków 85.

Rozprawy były następujące. Referat o broszurze Volkmana „der zinsfreie und zinspflichtige Realcredit für Land und Stadt“ czytał p. Lutomski, ten sam o sadzeniu kartofli na mocnych i niedrenowanych polach; p. Hulewicz Leon „o drenowaniu“, oprócz tego była dyskusya „o prawdopodobnym banku melioracyjnym o wychowie cieląt.“

9. W Tow. Ostrzeszowskiem składa się dyrekcya z pp. hr. Al. Szembeka, prezesa, Stefana Dobrogojskiego, sekretarza, Teofila Wężyka, skarbnika, Teodora Dembińskiego, Alfonsa Oświecimskiego, Bolesława Bronikowskiego. Towarzystwo liczy członków 40. Kółek istnieje 11.

Na zaproszenie p. hr. A. Szembeka zwiedzono gospodarstwo w Słupi.

Z rozpraw najważniejsze: „o mikrobach zastosowanych do chorób zwierzęcych“ ref. dr. Daszkiewicz; „o rezultatach osiągniętych w gospodarstwach bez inwentarzy“ ref. A. hr. Szembek; „o drenach“ odczytał p. T. Chrzanowski; „sprawozdanie o dołowaniu kukurudzy w Słupi“ ref. A. hr. Szembek; „o oborniku“ odczytał p. Moczyński.

10. W Tow. Mogilnickiem składa się dyrekcya z pp. Skrzydlewskiego, prezesa, L. Pankowskiego, sekretarza, L. Graevego, skarbnika i St. Rożańskiego.

Towarzystwo liczy 36 członków. Kółek istnieje 7.

Rozprawy o prawie wspierania ubogich i obowiązkach gmin utrzymania takowych i o potrzebie uprawy roślin handlowych a przedewszystkiem o chmielu czytał p. Skrzydlewski.

Dopełniając tem streszczeniem i tegoroczną czynność Tow. filialnych, które stałych członków przeszło 600 na posiedzeniach swych kwestyami nasze rolnictwo dotykającemi zajmowały, nie licząc naturalnie tych kilku tysięcy uczestników Kółek włościańskich, zamykamy niniejsze tegoroczne nasze sprawozdanie.

W wszystkich sprawozdaniach od początku założenia Towarzystwa Centralnego zdając sprawę, wypowiadaliśmy to gorące życzenie, aby wszyscy siły swe zużywali na cel naszego rolniczego bytu. Dzisiaj, gdy czasy smutne, w opłakanym stanie rolnictwo — to Szanowni Panowie na każdym z nas w dwójnasób ciąży obowiązek pracy. Z tem więc gorącem życzeniem, by nawoływanie nasze i szereg jeszcze dzisiaj obojętnych z pośród nas do obowiązku wedle sił i możności zachęciło, zamykamy roczniki 25 letniéj czynności Towarzystwa Centralnego Gospodarczego na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Walne zebranie Centr. Tow. rolniczego na W. Ks. Poznańskie.

Podając niniejszem sprawozdanie z dalszych i końcowych obrad walnego zebrania Centr. Tow. gospodarczego, sprostować nam należy przedewszystkiem mylnie podany w skutek niedopatrzenia się sprawozdawcy wydziału ogólnego, pierwszy ustęp rezolucyi wniesionéj przez p. Stanisława Żółtowskiego w sprawie gospodarstwa ekstensywnego i intensywnego. Rezolucya pomieniona, przyjęta jednogłośnie przez wydział ogólny, brzmi jak następuje:

„System ekstensywny w znaczeniu tego słowa u nas ogólnie przyjętem opłacać się u nas nie może; stopnia zaś opłacającéj się w gospodarstwie intensywności nie można jednostronnie oznaczyć już ze względu na miejscowe stosunki, środki właściciela i jego uzdolnienie.“

Wyrazy rozstawnym podane drukiem w powyższéj rezolucyi, zmienione zostały przez referenta wydziału, a za nim podaliśmy pierwszy ustęp rezolucyi w tem brzmieniu: „System ekstensywny w całem tego słowa znaczeniu opłacać się dzisiaj nie może itd.“ — co niniejszem prostujemy.

Sprawozdanie z wydziału ogólnego podaliśmy już w dniu wczorajszym. Z wydziału chowu inwentarza referował p. Aleksander Karłowski. Na pierwsze postawione wydziałowi pytanie: „O ile rasa trzody chlewnéj „Poland-China“ zasługuje na rozgłos, jakiego używa?“ — zgodzono się na to, że w braku doświadczenia nie można dziś nic szczególnego na korzyść rasy „Poland-China“ powiedzieć, skutkiem czego przewodniczący wydziału poleca jak największą ostrożność przy nabywaniu okazów téj rasy.

Na drugie pytanie: „Przy jakiéj najniższéj cenie masła opłaca się jeszcze odśrodkowiec (centryfuga)?“ — zgodzono się na to, że przy niższéj nawet cenie za masło odśrodkowiec się opłaca.

Na trzecie wreszcie pytanie: „Zbadanie przyczyn epidemicznego porzucania krów i środki zaradcze“ — przyjął wydział rezolucyą wniesioną przez pp. K. Chłapowskiego i dr. Zarembę następującego brzmienia:

„Przyczyn epidemicznych porzucania krów szukać należy w grzybkach, których natura dotąd naukowo nie została zbadaną. Grzybki, któremi dawana pasza dotknięta, lub które wytwarzają się w samym organiźmie albo po za nim, wpływają na porzucanie. Jako środki zaradcze poleca się porządek staranny w oborach, normalne utrzymywanie bydła, częsta stajen desinfekcya, a w razie wypadku natychmiastowe usuwanie na bok nie tylko płodu, matki, ale i mierzwy.“

Na rok przyszły postawiono następujące pytania:

1) „Jakie zrobiono doświadczenia w praktycznych gospodarstwach naszych, jako téż gospodarstwach całéj Europy, z pasieniem różnych zamorskich kuchów i odpadków fabryk olei i tłuszczów, jak np. kuchów palmowych i kuchów z orzecha ziemnego?“ Referent p. Mańkowski.

2) „Czy karmienie cieląt odtłuszczonem mlekiem naraża na specyalne jakie choroby?“

3) „O ile przy dzisiejszych cenach za mięso opłaca się wytucz roczniaków angielskich, lub sprzedaż takowych z pastwiska?“ Referent p. Aleksander Karłowski.

W końcu na wniosek p. Lucyana Grabskiego uchwalił wydział, aby w sprawie postawionych tematów nie ograniczać inicyatywy wydziałów i Towarzystw filialnych, pozostawiając prawo wyboru zadań postawionych centralnemu zarządowi.

Sprawozdanie z wydziału leśnego odczytał p. Thomas. Wydział godzi się na to, aby we wszystkich lasach prywatnych rachunkowość była jasną, prostą a przytém zapewniającą dostateczną kontrolę i ułatwiającą porządek leśny. W tym celu wybrał wydział komisyą złożoną z pp. Rivolego i Heydesa, która ma się zająć ułożeniem najpraktyczniejszego sposobu rejestrów leśnych. Daléj na wniosek p. Sawińskiego odbędzie się i w tym roku ekskursya, a mianowicie do lasów Lubostrońskich. Na rok przyszły postawił wydział temat następujący: „O gospodarstwie w lasach olszowych.“

P. dr. May odczytuje potém sprawozdanie z wydziału techniczno-fabrycznego. Wydział godzi się na to, że koniecznem jest staranie się o czyste i zdrowe drożdże do gorzelni, oraz że ziarno jęczmienne koniecznie doskonale oczyścić trzeba przed użyciem, gdyż oczyszczone ziarno wpływa bardzo na czystość słodu i na zdrowy przebieg fermentacyjnego procesu. W końcu przypomina przewodniczący członkom wydziału, że w lecie odbędzie się zebranie wydziałowe i prosi o jak najliczniejszy w niem udział.

Po odczytaniu powyższych sprawozdań, nad któremi nie wywiązała się żadna dyskusya, oznajmia przewodniczący p. E. Rogaliński rezultat wyboru dwóch członków zarządu. Na oddanych 97 głosów otrzymali p. Stanisław Żółtowski 92 a p. Władysław Moszczeński 79, obadwaj przeto ponownie na trzy lata do zarządu wybrani zostali i wybór przyjęli.

Pan Stanisław Żółtowski czyta po tem piękną i pouczającą rozprawę: „O nauce rolnictwa i jéj zastosowaniu“, o któréj już w sprawozdaniu wczorajszem wspomnieliśmy. Przechodzi w niéj historyą rolnictwa w W. Ks. Poznańskiem, wspomina o wielkich zasługach śp. jenerała Chłapowskiego, który pierwszy dał impuls do zaprowadzenia wzorowego gospodarstwa. Turwia bowiem słynęła swego czasu na całe Księstwo jako najlepsza szkoła dla młodych rolników i śp. jenerał Chłapowski też w r. 1836 pierwszą wydał polską książkę rolniczą, która po dziś dzień jeszcze może służyć za doskonały elementarz rolniczy. Wspomina potem o szkole rolniczéj „Haliny“, która w samym swym rozwoju upadła z przyczyn od nas niezależnych. Dziękuje za iście obywatelską ofiarność inicyatorom téj szkoły i rozwodzi się w końcu dość szeroko o obecnym stanie rolnictwa w Księstwie, kładąc główny przycisk na znane godło: „Światła, coraz więcéj światła!“

Serdecznemi oklaskami podziękowali zebrani prelegentowi za tak pouczający wykład, a na wniosek przewodniczącego przez powstanie z miejsc stwierdzili raz jeszcze swe zadowolenie.

W wywiązanéj nad tą rozprawą krótkiéj dyskusyi zabiera pierwszy głos p. Karliński i podnosi, że dobrze byłoby, aby młodzi gospodarze wpierw zanim obejmą własne majątki, pracowali przez niejakiś czas jako urzędnicy pod nadzorem.

P. Buchowski chwali gruntowność rozprawy prelegenta i trafność jego uwag, a równocześnie przypomina, że w W. Ks. Poznańskiem istnieją dwie szkoły dla włódarzy, jedna pod Pobiedziskami w Polskiej wsi, druga w Nowem mieście pod Bydgoszczą. W obu tych szkołach nauka udzielaną jest bezpłatnie i tylko daje się kaucya 20 marek na narzędzia i książki. Językiem wykładowym jest w nich jednakże tylko niemiecki.

Pan M. Grabski wnosi o wydrukowanie rozprawy p. St. Żółtowskiego, do czego przychyla się jednogłośnie zebranie z tym dodatkiem, że zysk z sprzedaży drukowanéj broszury ma być przekazanym do funduszu śp. jenerała Chłapowskiego.

Pan Wojciech Łubieński z Kiączyna odczytał sprawozdanie komisyi ziemniaczanéj co do wyboru najlepszych u nas gatunków ziemniaków i wymieniał kolejno różne gatunki ziemniaków, z jakiemi robiono już próby, podając przytem prób tych rezultaty.

Wreszcie członek Zarządu p. Stanisław Kurnatowski referował o użyciu odgoryczonego łubinu.

Nad powyższym referatem wywiązała się nieco dłuższa dyskusya, w któréj wzięli udział pp. Władysław Łącki, dr. Zygmunt Szułdrzyński, E. Karliński, Stanisław Żółtowski, Wieczorek, Mańkowski i Julian Grabski. Dyskusya obracała się przeważnie około pytania: w jaki sposób dałyby się poczynić jak największe oszczędności w paszeniu bydła. Pan Karliński na podstawie własnego doświadczenia polecał szerokie użycie jako paszy łubinu, nawet dla koni. Podczas gdy bowiem utrzymanie roboczego konia przy paszeniu owsem kosztuje dziennie 65 fen., paszenie łubinem kosztuje tylko 27 fen. Zysk ztąd przeto bardzo wielki i dla tego żaden rolnik nie powinien sprzedawać łubinu, który jest o wiele tańszym od owsa, lecz zużyć go w całości na paszę inwentarza.

Przy wnioskach członków wnosi p. Mańkowski, aby raz na zawsze pozostawiono wprowadzony obecnie porządek obrad, który daje możność członkom wydziałów różnych uczestniczenia w obradach drugich wydziałów. Zarząd przez usta prezesa dr. Z. Szułdrzyńskiego chętnie przychyla się do powyższego wniosku oświadczając przy tem, że gdyby uznał za potrzebne jeszcze dalsze ulepszenia porządku obrad, zastósuje je przy przyszłem walnem zebraniu,

Delegat z Prus Zachodnich p. Ślaski jun., dziękuje za udział w tak ciekawych obradach, podnosząc łączność Prus Zachodnich z pracami W. Ks. Poznańskiego, poczem około 4 godziny zamyka przewodniczący posiedzenie a równocześnie i tegoroczne walne zebranie.

Odpowiedź ministra.

Odbieramy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Poznań, 17 marca 1886.

Niżéj podpisany komitet zawiadamia niniejszém obywateli posyłających dzieci do szkoły chwaliszewskiéj, że na petycyą wysłaną z wieca w hotelu Saskim pod dniem 1 stycznia r. b. w sprawie wyboru rektora szkoły chwaliszewskiéj, nadeszła od ministra na ręce p. Tytusa Jackowskiego odpowiedź, którą podajemy poniżéj do wiadomości interesowanych obywateli.

Z szacunkiem

Komitet wieca z 1. 1. 1886.

Tytus Jackowski, Drzewiecki, Heyducki, Hoffmann, Krąkowski, St. Offierski, Wierzbicki.

Odpowiedź brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Ministerstwo dla spraw duchownych i szkolnych, U. III a Nr. 11313.

Berlin, 13 marca 1886.

Na zażalenie z dnia 1 stycznia r. b. względem zatwierdzenia wyboru nauczyciela średniéj szkoły Baumhauera na rektora III szkoły miejskiéj tamże, odpowiadam Panu, że po rozpatrzeniu się w referacie, danym mi w téj sprawie przez tamtejszą rejencyą, nie widzę powodu, ażeby zmieniać rozporządzenie tamtejszéj król. rejencyi, którem wybór Baumhauera na rektora przy III szkole miejskiéj tamże zatwierdzony został. Najprzód wybór rektora Baumhauera otrzymał zatwierdzenie król. rejencyi przed nadejściem Pańskiego podania.

Powtóre przy wystawieniu zatwierdzenia oświadczono tamtejszemu magistratowi, że panu Baumhauerowi powierza się zarząd III szkoły miejskiéj tylko tymczasowo, i że przy pierwszéj sposobności oddaną mu będzie posada rektorska przy innéj miejskiéj szkole. Sposobność taka nadarzy się prawdopodobnie po wykończeniu zmian budowlanych, które będą podjęte w następnym lecie przy miejskich budynkach szkolnych.

Zechciéj Pan niniejszą mą odpowiedź podać do wiadomości tych, którzy petycyą podpisali.

(podp.) Gossler.

Do Pana
Tytusa Jackowskiego
w Poznaniu.“

Krótką i węzłowatą p. minister dał odmowną odpowiedź obywatelom chwaliszewskim a odmowną raz dla tego, że ich petycya przyszła już po zatwierdzeniu przez rejencyą p. Baumhauera na posadzie rektora, a powtóre, że pan Baumhauer tylko tymczasowo zatwierdzonym został.

Nam się przecież wydaje, że jeśli wybór i zatwierdzenie p. Baumhauera nie odpowiednie, a jest takie, bo p. Baumhauer ewangelik został rektorem szkoły katolickiéj, to chociaż wybór jego zatwierdzony — powinien być jednak unieważniony, a tem snadniéj można było tego dokonać, bo p. Baumhauer jest tylko tymczasowym rektorem.

Ale trudno, nie mamy szczęścia w Berlinie. Mimo to należy na téj odpowiedzi nie poprzestać i udać się z petycyą do sejmu.

Tylko wytrwałością prawa należne się zdobywają.

Wniosek polski w przedmiocie języka sądowego.

Przypomną sobie czytelnicy nasi wniosek posła Czarlińskiego o przywrócenie praw językowi polskiemu w dziedzinie sądowéj; przypomną sobie, jak wniosek tenże oddany komisyi parlamentu przed dwoma już laty na samym niemal schyłku kadencyi i dobiegającego swéj mety trzechletniego prawodawczego peryodu parlamentu, został w ten sposób naówczas pogrzebany i nie doczekał się parlamentarnéj dyskusyi, ani uchwały w komplecie sejmowym.

Gdy z końcem października r. 1884 stanęła nowa reprezentacya nasza w parlamencie niemieckim, podjął sprawę wniosku posła Czarlińskiego w niezmienionem niczem brzmieniu ks. dr. Jażdzewski.

Wniosek tenże brzmi jak następuje:

„Art. I. Do § 186 prawa o organizacyi sądowéj z dnia 27 stycznia 1877 należy dodać: W ziemiach polskich przypadłych koronie pruskiéj od roku 1772 jest język polski obok niemieckiego równouprawnionym.

Art. II. W § 187 przytoczonego prawa należy zamiast pierwszego ustępu zamieścić: Jeżeli gdziebądź na obszarze Rzeszy odbywa się sądowa czynność między stronami, które niemieckiego języka nie posiadają, należy przyzwać tłumacza a w takim téż razie należy spisać protokuł poboczny w języku interesentów.“

Wniosek powyższy został oddany również komisyi parlamentu składającéj się z czternastu osób, mianowicie pp. Klemma jako przewodniczącego, Letochy, dr. Cuny, Graevego, dr. Hartmanna, Herrmanna, Horna, ks. dr. Jażdzewskiego, Maagera, Puttkammera z Plauth, ks. Radziwiłła, Reinbabena, Rintelena i Witta.

Komisya ta posiadająca w swém łonie, jak widzimy z powyższego zestawienia, żywioły niechętne nam w ogóle, niechętne równie treści i dążności przedłożonego przez Koło polskie wniosku, ukończyła nareszcie w tych dniach swe prace i przedstawiła swój elaborat zatwierdzeniu parlamentu.

Zobaczmy, jak się ostatecznie wniosek ów komisyjny przedstawia.

A więc, co się tyczy pierwszego artykułu wniosku koła polskiego, żądającego równouprawnienia języka polskiego w sądownictwie ziem dawniéj polskich, przypadłych koronie polskiéj od roku 1772, skreśla go komisya zupełnie.

Co się zaś tyczy artykułu drugiego owego wniosku, uwzględnia go do pewnego stopnia komisya i daje mu następną redakcyą:

„Artykuł osobny. Paragraf 187 prawa o organizacyi sądowéj zmienia się w sposób następujący:

§ 187. Jeżeli się czynność odbywa pomiędzy osobami, które nie posiadają języka niemieckiego, należy przyzwać tłumacza. Spisywanie protokułu pobocznego w języku obcym nie ma miejsca. Tam jednakże, gdzie według przepisu prawa w czynnościach przed sędzią protokuł interesentom powinien być przeczytanym lub do przejrzenia przedłożonym, powinny też wnioski, oświadczenia i zeznania w obcym języku być spisywanemi w protokule lub dodatku do niego, w tymże obcym języku. To samo tyczy się przysiąg stron nie posiadających języka niemieckiego...

W kwalifikujących się do tego przypadkach powinien być do protokułu dodany przekład uwierzytelniony przez tłumacza...

Przyzwanie tłumacza jest nie potrzebnem, jeżeli wszystkie uczestniczące w czynności sądowéj osoby posiadają język ów obcy...

Przepisane na ten przypadek w drugim ustępie stwierdzenie tego faktu, odbywa się przez zapisek pisarza sądowego...

Powyższy przepis drugiego ustępu nie znajduje zastosowania, jeżeli w obwodzie sądu nie ma tłumacza kwalifikującego się do spisywania (owego protokułu w obcym języku.) Fakt ten winien być stwierdzony w protokule...“

Otóż to zmieniona do niepoznania postać, w jakiéj wniosek posłów Czarlińskiego i ks. dr. Jażdzewskiego wyszedł z długiego przerobu komisyjnego.

Nie można się wprawdzie oddawać zbyt optymistycznym złudzeniom co do powodzenia jakichbądź wniosków naszych w obecnéj właśnie chwili, kiedy prądy i hasła idące z góry wypowiadają wojnę samejże nawet egzystencyi naszéj.

Mimo téj bardzo naturalnie nasuwającéj się racyi, trudno przecież oprzeć się wrażeniu a zarazem i konieczności stwierdzenia téj prawdy, że wniosek komisyjny przeinacza gruntownie brzmienie i dążność wniosku parlamentarnego koła polskiego, że staje na stanowisku zasadniczo wręcz odmiennem, że pozostawia zaledwie w swoim elaboracie słabe szczątki tego, czego chciał i do czego dążył woiosek polski.

Wniosek polski domagał się w powołaniu na przyrzeczenia traktatów wiedeńskich z roku 1815 przedewszystkiem ograniczenia terytoryalnego swego zastosowania na ziemie dawniéj polskie, przypadłe koronie pruskiéj od r. 1772. Komisya skreśliła ten postulat wniosku zupełnie.

Co się zaś tyczy drugiego jego artykułu, zamieniła, przyjmując go z pewnemi modyfikacyami, kwestyą polityczną na rzecz powszedniéj potrzeby, postawiła przez zakwalifikowanie języka polskiego jako obcego choćby nawet w zamieszkałych przeważnie przez ludność polską ziemiach, język tenże, język polski na równi z wszystkiemi możliwemi, obcemi w Niemczech językami całego globu ziemskiego.

W obrębie humanitarnéj, względami na rzecz samą wskazanéj potrzeby, dopuszcza dopiero wniosek komisyjny tłumacza dla osób nieposiadających języka niemieckiego, uważa daléj za rzecz potrzebną, aby w pewnych danych, wyraźnie prawem zakreślonych przypadkach, protokół, oświadczenia, zeznania, przysięgi interesentów nie umiejących po niemiecku, były spisywane w języku obcym.

Słabą tedy bardzo poprawę rokuje nam ów elaborat komisyjny, wychodzący ze zmiany wniosku koła polskiego.

A jednakże, smutno to stwierdzić, zawiera ów elaborat komisyjny, w porównaniu ze stanem obecnym na tem polu, mimo całéj swéj niedostateczności i ubóstwa, jakąś przecież zmianę na lepsze, jaką taką rękojmię prawnego bezpieczeństwa dla tak licznego zastępu ludności naszéj, nie posiadającéj języka niemieckiego.

Czy i taka, taka mała i uboga, a tak niezbędna zmiana na lepsze będzie przyjęta przez komplet parlamentu; czyż przyjęta, będzie zatwierdzona przez radę związkową i zamieni się w prawo?

Wątpimy bardzo o tem przy dzisiejszych prądach, jakkolwiek jesteśmy przekonani, że nasi reprezentanci dołożą wszelkich możliwych starań, aby ocalić choć te słabe szczątki i okruchy swego wniosku. Dodajmy jeszcze tylko ze sprawozdania komisyjnego, że podczas obrad komisyjnych był przedmiotem licznych a bardzo różnorodnych członków komisyi omówień, naczelny prezes tutejszego sądu nadziemiańskiego, von Kunowski..

Jeżeli z jednéj strony zarzucano mu, że zajmuje stanowisko stronnicze przeciw Polakom i nie dopuszcza używania języka polskiego w myśl nawet obowiązującego już teraz § 187 prawa o organizacyi sądowéj, broniono go ze strony rządowéj, „iż nie jest człowiekiem stronniczym, ale że zajmuje tylko stanowisko nieprzyjazne (feindlich) agitacyi polskiéj i że nie dopuszcza takowéj pomiędzy podwładnem sobie sądownictwem.“

Otóż jeszcze ciekawy i dla nas szczegół, jaki wyprowadziły na jaw obrady komisyjne w sprawie owego, tyle ważnego dla nas wniosku.

Wiadomości urzędowe.

Nadleśniczemu Wedell oddaną została posada nadleśniczа kwidzyńsko-wałecka.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedeń, 15 marca.

(Dymisya ministra handlu barona Pino.)

(rs.) La grande nouvelle du jour — to dymisya ministra handlu, bar. Pino. Powiadamy dymisya, bo chociaż dotychczas tylko wiadomo, że bar. Pino do dymisyi się podał, to nie ulega kwestyi, iż lada chwila należy się spodziewać wiadomości, że cesarz dymisyą ministra przyjął. Po ostatnich zajściach w izbie z okazyi rozpraw nad kolejami z Pragi do Dux i z Dux do Bodenbach, o których w „Dzienniku“ obszerna była relacya miał bar. Pino decyzyą co do czasu kiedy się poda do dymisyi i co do okazyi, z któréj skorzysta dla poczynienia kroku tego; że go niedługo zrobić musi, to nie ulegało kwestyi. Prawda, że nastręczyła się sposobność, która sama w sobie już wystarczała za powód do dymisyi. Bar. Pino wydał bowiem w pierwszych dniach b. m. rozporządzenie w sprawie zakresu działania głównego szefa pocztowych kas oszczędności, o którem się szczegółowo nie rozpisujemy, nadmieniając tylko to, iż bar. Pino rozporządzeniem tem dowiódł, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o tem, jak daleko sięga władza ministra. Rozporządzenie to zaś zostało nawet wydane bez dostatecznego porozumienia się z innymi członkami gabinetu. Skutkiem tego, gdy w komisyi budżetowéj zainterpelowano rząd w kwestyi rzeczonego rozporządzenia, obecny na posiedzeniu komisyi minister Dunajewski oświadczył, iż odpowiedź na interpelacyą tę musi pozostawić ministrowi handlu.

Nie po raz pierwszy zresztą zdarzył się p. Pino podobny lapsus. Niedawno, gdy okazała się potrzeba powiększenia taboru przewozowego na kolejach rządowych, rozporządził minister, aby z funduszu emerytalnego urzędników kolei żelaznéj obrócono kilka milionów złr. na kupno wagonów. Skarb państwa, mianowicie etat kolei skarbowych, miał pożyczkę tę oprocentować i w kilku rocznych ratach spłacić. Otóż rozporządzenie podobne, które nakładało obowiązki znaczne na etat kolei skarbowych, a więc po prostu na skarb państwa, które zatem najwyraźniéj wchodzi w zakres kompetencyi władzy prawodawczéj, wydał baron Pino, nie porozumiawszy się nawet z ministrem finansów. P. Dunajewski najmniéj lubi podobne niespodzianki, to też dzierżącemu tekę ministerstwa handlu koledze swemu wcale nie złą podobno wyprawił scenę. Ostatecznie jednakże, gdy już zamówienia wagonów były poczynione, i rząd i większość rady państwa z konieczności je zatwierdzić musiała.

W chwili obecnéj dymisya ministra handlu wielką tu wywołała sensacyą, a żywo wszystkich porusza kwestya, kto będzie następcą bar. Pino. Dzienniki wymieniają pomiędzy innymi jako kandydatów dawniejszego ministra handlu w gabinecie Auersperga, Chlumeckiego, i szefa sekcyi w ministerstwie handlu p. Wittka. Obadwaj jednakże bardzo małe mają szanse. A gdyby teka była zawakowała pół roku temu, możnaby z pewnością Chlumeckiego uważać za predestynowanego następcę bar. Pino. Chlumecky bowiem należy do prawego skrzydła lewicy, z którem hr. Taaffe pragnął pewnego porozumienia. Ale w ostatnich czasach zaangażował się p. Chlumecky w tak nietaktownych krokach lewicy przeciwko gabinetowi, że stał się niemożliwym na kandydata do teki ministeryalnéj. I o kandydaturze Wittka na szczęście mowy nie ma. Prawdopodobnie tymczasowym zastępcą ministra handlu na czas rozpraw budżetowych zostanie bar. Pusswald, a rząd skorzysta z wakansu, aby rozdzielić obecne agendy ministerstwa handlu, tworząc obok niego osobne ministerstwo komunikacyi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 17 marca. Parlament dał na dzisiejszem posiedzeniu nasamprzód upoważnienie swemu prezydyum do powinszowania w jego imieniu cesarzowi w dniu jego urodzin. Następnie podjął drugie czytanie projektu socyalistycznych posłów, dotyczącego opieki nad robotnikami. Projekt ten wszakże napotkał na bardzo ostrą krytykę ze strony całego niemal parlamentu i został odrzuconym. Natomiast przyjął znaczną większością głosów zaproponowaną przez komisyą rezolucyą tego brzmienia:

„Wzywa się kanclerza do postarania się oto, ażeby powiększenie liczby urzędników nadzorujących fabryki z równoczesnem zmniejszeniem okręgów nadzorczych, zaprowadzono tam wszędzie, gdzie okazała się już lub okaże potrzeba takiego środka do dopięcia celów nadzorczych“.

Dalsze obrady odroczył parlament po tem do czwartku.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Zaprzeczenie. —) Do „Polit. Corr.“ piszą z Warszawy: „Znane krwawe zajścia w Lublinie, wywołane motywami wyłącznie kościelno-religijnemi, wzbudziły wśród ludności polsko-katolickiéj nie tylko w mieście Lublinie, ale we wszystkich warstwach kraju głębokie oburzenie, które się tem więcéj wzmagało, gdy świeżo rozeszła się pogłoska, jakoby rząd postanowił przenieść cudowny obraz Matki Boskiéj z Częstochowy, otoczony najwyższą czcią ludności katolickiéj, do cerkwi prawosławnéj. Pogłoska ta wtedy już powstała, gdy przeor klasztoru Paulinów w Częstochowie otrzymał wezwanie rządu, aby przyjął z wszelkiemi honorami archireja warszawskiego Leoncyusza. W obec wzmagającego się oburzenia, polecono w urzędowym dzienniku warszawskim stanowczo zaprzeczyć, aby rząd miał ten zamiar. „Dniewnik warszawski“ uczynił to w formie usuwającéj wszelką wątpliwość, a pogłoskę przypisał agitacyi, celem pobudzania niechęci ludu katolickiego przeciw rządowi. Świeżo ceny zboża w powiatach nadgranicznych znacznie się podniosły. Przypisują to znacznemu zakupowi zboża do magazynów wojskowych. Zakupywanie to zboża nie jest bez znaczenia.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 17 marca. (— O dalszych pracach parlamentarnych —) pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ co następuje:

Skoro pewną już jest rzeczą, że uposażenie szkół w polskich dzielnicach monarchii nie będzie ujętem w tormę organicznego prawa, lecz ograniczy się na etat dodatkowy, można już obecnie — w przypuszczeniu naturalnie, że nowe większe projekta nie będą przedłożone — przewidzieć dalszy przebieg sesyi sejmowéj. Wedle „Berliner Politische Nachrichten“ przyjąć można, iż trzecie czytanie etatu w izbie deputowanych ukończonem będzie do 24 b. m. i dla tego izbie panów pozostanie jeszcze lubo krótki przeciąg czasu do przedyskutowania etatu przed początkiem nowego roku obrachunkowego. Przed wakacyami wielkanocnemi podejmie jeszcze izba deputowanych pierwsze czytanie projektu kanałowego, dodatku do kanału mającego połączyć morze Północne z Bałtykiem, etat dodatkowy, a przedewszystkiem kościelnego projektu. Do dyskusyi są nadto gotowe obadwa w komisyi już przedyskutowane projekta szkolne, dotyczące dzielnic polskich. Prawdopodobnie i projekt kolonizacyjny dość wcześnie załatwionym będzie w komisyi i będzie mógł być przedyskutowanym przed Wielkanocą. — Po Wielkanocy pozostałoby jeszcze sporo do pracy — a mianowicie projekt kościelny, prawo dotyczące ustanawiania nauczycieli, projekt kolei drugorzędnych, obadwa kanałowe projekty, ordynacye powiatowa i prowincyalna dla Westfalii, etat dodatkowy itd. Przyjąć przeto można, że do załatwienia wszystkich tych projektów, a zwłaszcza że część ich potrzebować jeszcze będzie sankcyi izby panów, wystarczy 6 tygodni. Skutkiem tego sesya sejmowa zamkniętą być może na Zielone Świątki, podczas gdy wątpić należy, czy parlament będzie mógł być zamkniętym przed Wielkanocą lub już na początku kwietnia.

(— Komisya monopolowa parlamentu —) obradowała po odrzuceniu monopolu, nad wnioskiem posła Oechelhäusera, wzywającym związkowe rządy, aby z uwzględnieniem finansowego położenia cesarstwa i poszczególnych państw rzeszy, już w najbliższéj sesyi przedłożyły projekt opodatkowania okowity, któryby powiększył dochody, oraz zaproponowały środki mające na celu zapobiegnięcie fałszowaniu okowity i szerzeniu się pijaństwa.

Rezolucyą powyższą odrzuciła wszakże komisya 14 głosami przeciw 9.

(— Izba deputowanych —) obradowała w dniu dzisiejszym nad etatem loteryi państwowéj. Komisya budżetowa wniosła o podwyższenie liczby losów loteryjnych.

W sprawie téj referował na dzisiejszem posiedzeniu hr. Limburg-Stirum, który też w komisyi postawił ów wniosek.

Przeciw wnioskowi przemawiał konserwatywny poseł Gerlach-Gardelegen z moralnych względów.

Poseł Rauchhaupt natomiast przemawiał za uchwałą komisyi, ponieważ Prusy potrzebują pieniędzy.

Dr. Meyer, wolnomyślny, przeciwnym jest powiększeniu liczby losów loteryjnych, gdyż gra w loteryą jest hazardem i należy ją potępić z moralnych i ekonomicznych względów. Mówca pragnąłby zupełnego zniesienia loteryi.

Dr. Gneist oświadcza się również przeciw powiększaniu liczby losów loteryjnych.

Minister skarbu Scholz oświadcza, że jeżeli izba uchwali powiększenie liczby losów loteryjnych, rząd zgodzi się na to. Sam przecież nie brałby w sprawie téj inicyatywy.

Dr. Windthorst przeciwnym jest wnioskowi komisyi, który jednakże poddany pod głosowanie przyjętym został 191 głosami przeciw 131, a tem samem uchwalonem podwojenie liczby losów loteryjnych.

Następnie odrzuciła izba 150,000 marek żądanych na rozszerzenie gmachu archiwalnego i bibliotecznego w Hanowerze, po oświadczeniu się przeciw temu posłów dr. Windthorsta i dr. Liebera i odroczyła dalsze obrady do dnia następnego.

(— Odczytanie sprawozdania komisyi z projektu kościelnego —) w izbie panów odbędzie się w przyszłą sobotę.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Warszawa, 18 marca. Z powodu zamieci śnieżnéj pociągi osobowe na kolei nadwiślańskiéj, z wyjątkiem na przestrzeni pomiędzy Warszawą a Modlinem, przestały kursować. Również ustała komunikacya towarowa na trakcie demblińsko-dąbrowskim.

Petersburg, 17 marca. Jenerał-major Martinow, dyrektor marszałka dworu. wyjechał do Liwadii, z powodu oczekiwanego przybycia cesarskiéj pary.

Londyn, 18 marca. „Daily News“ otrzymuje wiadomość, że Gladstone osobiście konferował z Chamberlainem i Trevelyanem i że porozumienie pomiędzy nimi jest możliwe.

Inne dzienniki utrzymują, że kompromisu spodziewać się nie można.

Szerzą się także pogłoski, że jeźli Chamberlain i Trevelyan złożą urząd, natenczas prawdopodobnie 6 lub 7 jeszcze drugorzędnych członków rządu poprosi o dymisyą.

Walne zebranie
Towarzystwa Czytelni ludowych.

Na dzisiejsze w. zebranie Tow. Czytelni lud. stawiła się dość znaczna liczba członków, pomiędzy którymi było wielu zamiejscowych.

Zarząd stawił się w całym składzie, prócz ks. Zdz. Czartoryskiego, który dla przerwanéj komunikacyi przybyć nie mógł.

Policyą reprezentował inspektor policyjny p. Büttner.

Zebranie zagaił prezes zarządu dr. Zygmunt Szułdrzyński — wzywając do wyboru przewodniczącego w. zebrania.

Przez aklamacyą powołany na przewodniczącego p. Eust. Rogaliński, zaprosiwszy na sekretarza p. Gust. Raszewskiego, wezwał o odczytanie protokułu poprzedniego w. zebrania.

Gdy temu stało się zadość, z kolei porządku dziennego wezwał zarząd o zdanie sprawy z czynności jego za rok zeszły.

Jakoż w imieniu zarządu odczytał sprawozdanie sekretarz zarządu p. dr. Wł. Łebiński osnowy następującéj:

Mimo trwających ciągle najniekorzystniejszych stosunków, Towarzystwo nasze nie uroniło nic ze swéj żywotności. Co się z jednéj strony urywa lub nie dopisuje, to z drugiéj się wynagradza przybytkiem. Mimo nawet tak liche czasy, pewien postęp nam zaznaczyć wypada, zważając na niżéj podane liczby.

W roku ubiegłym założyliśmy nowych czytelni po miastach 15 a po wsiach 93, tak że liczba założonych dotąd czytelni wynosi po wsiach 556 a po miastach 109. Książek rozeszło się w tym roku na założenie nowych czytelni i powiększenie dawniejszych 17,807, czyli doliczając rozchód z 4 lat poprzednich, rozszerzono w ogóle książek 112,413 a oprócz tego gratis rozdano w r. 1885 między lud na własność 1190 książek, rozumie się takich, które katalogiem naszym są objęte. Są to liczby dość poważne, ale sądząc z żądań do nas się odzywających, mogłyby być dziesięćkrotnie większe, gdyby fundusze na to pozwalały.

Przyznać to wszakże musimy, że niejedna z założonych czytelni nie funkcyonuje odpowiednio swemu zadaniu, ale to już pozostawić musimy sumieniu naszych panów bibliotekarzy oraz łaskawéj kontroli pp. delegatów, o ile takowych do współpracownictwa z nami pozyskać potrafiliśmy. Z wdzięcznością zaznaczamy, że czynność pp. delegatów się ożywiła, jak sprawozdanie kasowe wykazuje

Komisya krytyczna zawsze pod przewodnictwem p. W. Bentkowskiego i z współudziałem dwóch duchownych i dwóch członków zarządu, odbyła w roku bieżącym 4 posiedzenia, na których krytykowano i przyjęto do katalogu naszego książek 52 a odrzucono 40.

Obrot nasz zeszłoroczny kasowy, stan funduszów Towarzystwa i produktywność organizacyi jego, wykazuje poniżéj złożone, wyczerpujące sprawozdanie skarbnika:

Spis składek podług powiatów na rok 1885

Nr.	Powiat	Delegat.	Wpłyn. do kasy a) przez delegata. mr.	fn	b) na ręce kasyera głównego mr.	fn	Uwagi
1	Babimostski	nie ma	—	—	37	50	
2	Bukowski	dto.	—	—	60	10	
3	Bydgoski	*jest.*	—	—	23	50	Zmiana delegata na rok 1886.
4	Chodzieski	*jest.*	45	75	—	—	
5	Czarnkowski	*jest.*	6	—	3	85	Delegat przysłał do Dzien. Pozn. 21 m., które figurują w dochodzie nadzwyczaj.
6	Gnieźnieński	*jest.*	15	—	6	—	
7	Inowrocławski	*jest.*	—	—	50	—	
8	Kościański	*jest.*	75	—	30	50	
9	Krobski	*jest.*	220	—	4	30	
10	Krotoszyński	nie ma	—		8	40	Na rok 1886 delegat *jest.*
11	Międzychodzki	dto.	—	—	—	—	Na rok 1886 delegat *jest.*
12	Międzyrzecki	dto.	—	—	32	—	
13	Mogilnicki		—	—	18	—	
14	Obornicki	dto.	—	—	28	50	
15	Odalanowski	*jest.*	48	80	15	—	
16	Ostrzeszowski	*jest.*	130	—	19	30	
17	Pleszewski	*jest.*	45	—	37	—	Zmiana delegata na rok 1886.
18a	Poznański	nie ma	—	—	6	—	
18b	Poznań miasto	*jest.*	910	50	1	50	
19	Średzki	*jest.*	128	50	—	—	
20	Śremski	*jest.*	—	—	31	95	
21	Szamotulski	*jest.*	45	50	128	5	
22	Szubski	*jest.*	92	—	—	—	
23	Wągrowiecki	*jest.*	376	20	17	—	
24	Wrzesiński	*jest.*	85	—	7	10	
25	Wschowski	nie ma	—	—	5	—	
26	Wyrzyski	*jest.*	—	—	—	—	
27	***Prusy***	*jest.*	6	—	46	60	
28	Z różnych stron		—	—	68	—	
29			—			—	
			2229	25	608	15	

Suma składek za rok 1885 marek 2917 fen 40.

Sumy zaległe, przysłane po N. Roku, figurować będą dopiero w sprawozdaniu za rok 1886.

Zestawienie Dochodu i Rozchodu na rok 1886.

A. Dochód

1.	Roczne składki		2917,40 mrk
2.	Sprzedaż książek		275,45 „
3.	Nadzwyczajny dochód:		
a	Remanent z roku 1884	32,15 m.	
b)	z „Dzien. Poznańskiego“	1164,00 „	
c)	z „Kuryera Pozn.“	493,69 „	
d)	z „Wielkopolanina“	423,60 „	
e)	z „Orędownika	7,10 m.	
	„ w skutek odezwy stronnictwa obywatelskiego nie zgadzającéj się na projektowaną zabawę publiczną celem pokrycia długów	91,22 m.	98,32 m.
f)	z „Gońca Wielkopolskiego“		10,00 „
g)	z przedstawienia amator. 13/9 84.		308,20 „
h)	PP. Skoraczewski i Offierski w imieniu stronnictwa obywatelskiego nie zgadzającego się na projektowaną zabawę publiczną celem pokrycia długów		187,45 „
i)	z jednorazowych ofiar		2090,80 „
k)	dług prywatny		216,16 „ 5724,37 mrk
	Suma dochodu		8217,22 mrk

A. Rozchód.

1.	Zakupno książek	4262,13 m.	
2.	Oprawa	1648,50 „	
3.	Koszta biurowe, lokale, pomoc biurowa, portorya etc.	1214,04 „	
4.	Nadzwyczajny rozchód:		
a)	koszta procesu	11,90 m.	
b)	spłata długu z r. 1884	1080,65 „ 1092,55 „	8217,22 mrk
	Niedobór wynosi	216,16 m.	

Ilość członków.

a)	stałych	13
b)	zwyczajnych	591
	Suma	604

Gdy nikt głosu nie zabrał, odczytano sprawozdanie komisyi rewizyjnéj, która poświadczyła zgodność ksiąg z stanem kasy oraz prawidłowe prowadzenie całéj rachunkowości i w moc tego zażądała udzielenia pokwitowania skarbnikowi.

Walne zebranie przychyliło się do tego wniosku i deszarżę udzieliło.

Zaznaczamy wreszcie, że dwaj delegaci p. Janta Połczyński i Win. Niemojowski usprawiedliwili ważnemi przeszkodami nieobecność swą na zebraniu.

Na tém walne zebranie po wynurzeniu zarządowi podziękowania za jego gorliwą pracę, ukończoném zostało.

Kursu telegraficzne.

SZCZECIN, 18 marca 1885.

Kurs z dnia	18	17	Kurs z dnia	18	17
Pszenica stale			Okowita słabo		
na kwiecień-maj	160 —	159 —	w miejscu	34 60	34 90
na	— —	— —	na kwiecień-maj	35 70	36 —
na wrześ.-paźdz.	168 —	167 50	na czerw.-lipiec	37 30	37 50
Żyto stale			na lipiec-sierpień	38 10	38 30
na	—	— —	Rzepik		
na kwiecień-maj	134	133 —	na	— —	— —
na wrześ.-paźdz.	139 50	139 50	Oléj skalny		
Oléj rzep. b. zm.			w miejscu	12 —	12 —
na kwiecień-maj	43 50	43 50			
na wrześ.-paźdz.	45 50	45 50			

BERLIN, 18 marca 1885

Kurs z dnia	18	17	Kurs z dnia	18	17
Pszenica wyżéj			Pożyczka 4%	105 30	105 40
na kwiecień-maj	157 25	156 —	Pozn. 4% lis. zas	102 25	102 20
na wrześ.-paźdz.	167 50	166 50	„ 3½% lis. zas.	99 40	99 40
Żyto wyżéj			„ listy rent.	103 75	103 60
na kwiecień-maj	137 —	136 25	Austr. banknoty	162 25	162 25
na maj-czerw.	138 50	137 75	Austr. renta srebr	69 75	69 80
na wrześ.-paźdz.	142 50	141 75	Ros. banknoty	204 10	203 55
Oléj rzep. wyżej			Ros. poż. ang. 1871	100 25	100 —
na kwiecień-maj	44 —	43 50	Ros. ziem. list. zas	96 25	95 90
na wrześ.-paźdz.	46 50	46 20	Pols. list. zast. 5%	63 60	63 75
Okowita spok.			Polsk. listy likw.	57 50	57 60
w miejscu	35 90	35 80	Węg. 4% renta złot	84 25	84 25
na marzec	— —	— —	Aust. akcye kred	506 50	506 50
na kwiecień-maj	37 20	37 10	Austr. franc. kolej	416 —	413 50
na maj-czerwiec	37 50	37 40	Lombardy	206 —	206 —
na czerw.-lipiec	38 40	38 30			
na lipiec-sierpień	39 20	39 10	Usposob. giełd.		
na sierpień-wrześ.	39 90	39 80	stale		
Owies					
na kwiecień-maj	126 75	1 6 75			
Wypowiedziano:					
żyta — wcopli					
okowity 00000 l.					

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 18 marca

— * ***Teatr polski. Dziś*** na benefis p. Siedleckiéj po raz pierwszy komedya Rosena: Oj cimężczyźni.

Przypominamy ostatecznie o dzisiejszém benefisowém przedstawieniu i wyrażamy to przekonanie, że publiczność licznie się na nie zbierze.

W sobotę po raz pierwszy najnowsza komedya Abrahamowicza: Oddajcie mi żonę.

W niedzielę: Muszkieterowie.

W poniedziałek: Bąk za bąkiem.

We wtorek dnia 23 marca ***po zniżonych cenach:*** Damy i huzary.

W środę dnia 24 marca. Repertoar dotąd nie oznaczony.

W czwartek dnia 25 marca: Łysy kupidyn.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Zebrane w roku 1885 przez dr. H., „stróża języka narodowego“ za używanie obcych wyrazów w rozmowie polskiéj:

a) w K. (w altanie p. Rybarczyka) mr. 5.

b) w Lesznie u pp. dr. Plucińskich mr. 2 fen. 10.

c) w Drobninie u pp. Rychłowskich i w Brylewie u pp. Ponikiewskich mr. 2 fen. 90.

d) w Konarach u pp. Dąmbskich mr. 6 fen. 50.

e) w Bydgoszczy przy różnych sposobnościach m. 9 fn. 21.

f) w Nowéj Dąbrówce u ks. prob. Byczyńskiego mr. 5 fen. 35.

g) w Lesznie u pp. dr. Plucińskich mr. 3 fen. 35.

h) w Bydgoszczy od panny Heleny G., aby sobie zapewnić zaofiarowany kredyt milionowy, fen. 30.

i) w Bydgoszczy na posiedzeniu komitetu welehradzkiego i Towarzystwa pomocy naukowéj mr. 1 fen. 55.

k) w Bydgoszczy w jeografikum u p. R. przez p. dr. O. mr. 4 fen. 50.

l) w Bydgoszczy u p. R. za nietańczonego mazura mr. 1 fen 50. — Razem mr. 42 fen. 26

Zapłacone przez „stróża“ za obce wyrazy, jak giełda, szacunek itd. a) kop. 15, b) groszy 10. „Stróż“ został skazanym na te kary pieniężne przez grono Słowaków, których w komitacie orawskim (na Węgrzech) odwiedził.

Razem dziś złożono mrk. 42 fen. 26.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Zebrane przez dr. H.: a) nie żądanéj prowizyi od p. M. mr. 1 fen. 20, b) w Nowéj Dąbrówce u ks. prob. Byczyńskiego mr. 5 fen. 55 — razem mr. 6 fen 75.

Razem z poprzedniemi złożono 70 m. — fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Na dwie rodziny pozostające w nędzy*** otrzymaliśmy:

Od p. J. L. mr. 3.

Razem z poprzedniemi mr. 60.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Odczyt.*** Na wielkiéj sali bazarowéj odbędą się na cel dobroczynny ***dziś*** i ***jutro*** (18 i 19 bm.) o godz. 6 wiecz. dwa odczyty p. Alfonsa Parczewskiego na temat: Początki odrodzenia czeskiego.

Ceny wstępu: bilet na krzesło 1 m., miejsce stojące 50 fen. Biletów nabywać można w księgarni Cybulskiego oraz przy kasie w Bazarze.

— * ***Na wczorajszem*** posiedzeniu reprezentacyi miejskiéj, na które przybyli także wszyscy członkowie magistratu, wprowadzonym został w urząd pierwszego burmistrza dotychczasowy komisarz państwowy, landrat Müller, przez prezesa rejencyjnego Sommerfelda. Na życzenie prezesa nowomianowany burmistrz złożył przyrzeczenie, że przysięga urzędowa, którą dawniéj złożył, i nadal zobowiązywać go będzie i oświadczył, że będzie się starał o współdziałanie obu ciał miejskich głównie zaś o to, aby łączność ta popierała interes gminny miasta Poznania.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 64.

Piątek, dnia 19 marca 1886.

Przewodniczący reprezentacyi miejskiéj radzca sprawiedliwości Orgler wyraził nadzieję, że czynności pierwszego burmistrza będą miały na celu pożytek obywateli, korzyść państwa i dobro rzeszy całéj.

Prezes rejencyjny Sommerfeld wyraził w końcu życzenie, aby działalność pierwszego burmistrza błogosławieństwo przyniosła miastu Poznaniowi, a złożywszy w jego ręce urząd, zajął miejsce i przez czas dłuższy był obecnym na sesyi, na któréj obradowano nad etatem na rok 1886/87.

— * ***Przypadki kolejowe.*** Kilka dni zeszłego tygodnia mimo chłodnych a nawet dość mroźnych poranków zapowiadało wiosnę i łagodniejszą temperaturę. Ale walka ta dwóch por roku zakończyła się jeszcze chwilowem zwycięztwem pierwszéj, a mróz dochodzący do 10 stopni Cels., zawierucha i śniegi nie tylko wegetacyą krępują, ale w ostatnich dniach na wet wielką stały się przeszkodą w komunikacyi.

I tak nasamprzód dowiadujemy się, że z powodu wielkich zasp śnieżnych ustała wszelka komunikacya na linii gnieźnieńsko-wrzesińsko-orzechowskiéj. Pracowano wczoraj nad tém, aby drogę oczyścić i komunikacyą przywrócić.

Z téj saméj przyczyny nie mogły kursować pociągi na linii poznańsko-jarocińskiéj aż do wczorajszego południa, tak iż pociąg osobowy wyruszający ztąd o godzinie 7 minut 10 nie mógł już drogi przebyć. Zamieć śnieżna nie ustaje i spodziewać się można znowu nowych przerw komunikacyjnych.

Na innych liniach znowu słychać co chwila o znaczniejszych lub mniejszych opóźnieniach. „Thorner Ostdeutsche Zeitung“ pisze pod dniem 16 marca, że w okolicy Torunia pięrzące się zaspy śniegu tamowały w biegu pociągi na różnych liniach i że kuryer idący z Berlina przez Poznań do Torunia przybył dopiero kilka godzin późniéj. Również opóźniły się bardzo pociągi kursujące pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem, a pociąg kuryerski, który miał przybyć z Wystrucia do Torunia wieczorem dnia 15 bm, jeszcze w południe nazajutrz stał w śniegu. Pociąg przybywający z rana do Torunia, onegdaj po południu znajdował się jeszcze wśród drogi.

W okolicy naszéj także nie lepiéj się dzieje. Rozmaite linie łączne tak dalece wczorajszéj nocy były zasypane, że wiele pociągów przystanąć musiało. Koléj poznańsko-pilską takie warstwy śniegu zaległy, że towary, które zazwyczaj drogą tą wysyłają, muszą iść na Bydgoszcz, a pociąg osobowy, który wczoraj z rana wyruszył ztąd w kierunku kluczborskim, ujechał zaledwie część drogi za Starołęką i nawrócić musiał do Poznania.

Zamieć śnieżna jeszcze inne przypadki spowodowała. Donoszą z Gniezna, że na dworcu tamecznym wjechała machina do ranżerowania na nadjeżdżający pociąg towarowy. W chwili, kiedy lokomotywa przejeżdżać miała przez punkt krzyżujący, zetknęła się z jednym wagonem posuwającego się naprzód pociągu. Jeden wagon zdruzgotany zupełnie, cały zaś szereg następujących znacznego doznał uszkodzenia. I lokomotywy nie zostały bez szwanku, a za szczęście uważać należy, że katastrofa ta spowodowała tylko straty materyalne i że żaden człowiek przy tém najmniejszego uszkodzenia nie poniósł.

W końcu nadchodzi wiadomość, że linia bydgosko-tczewska także nie jest do przebycia. Wczorajszy kuryer wykoleił się pod Klarheimem, a inne pociągi stanęły pomiędzy tą miejscowością a Laskowicami. Aż do zmierzchu udało się posunąć je do najbliższéj stacyi. Stu żołnierzy i 70 robotników wysłano na pomoc z Bydgoszczy.

— * ***Inspektor pocztowy*** Hüttenhein z Poznania przeniesiony został do Wrocławia, a w jego miejsce powołany naczelnik tutejszego urzędu głównéj poczty, kasyer Harnisch.

— * ***Kontrawencya.*** Onegdaj przed południem pewien chłop usiłował przemycić dwa świeżo ubite zające przez bramę berlińską. Próba się nie udała, a chłop schwytany przez urzędnika celnego podlegnie dwojakiéj karze, raz za przemytnictwo a potem za wykroczenie przeciwko przepisom myśliwskim, wedle których termin polowania na zające minął już przed kilku tygodniami.

— * ***Aresztowano*** 9letniego chłopca z Winiar, który w czasie lekcyi szkolnych wałęsał się w pobliżu poczty i już od dość dawna do szkoły nie uczęszczał.

— * ***Fryderyk Wielki o Polkach.*** Jak Fryderyk Wielki myślał o Polkach, dowodem tego jest ustęp znajdujący się w drugim tomie, na 136 stronnicy pamiętników S. Ségur'a:

„Gdyby Polacy składali się z samych Polek — mawiał nieraz król, nie byłoby silniejszego i trwalszego narodu i państwa, gdyż kobiety jedynie okazują tam zadziwiającą siłę charakteru. Te kobiety są właściwie mężczyznami w tym kraju.“

— * ***Tragiczna scena*** odegrała się dnia 14 bm. wieczorem we dworze wsi Schönborn leżącéj pod Wrocławiem. W chwili gdy pokojówka dworska rozniecała ogień w jednym z pokojów, rozmawiając przy tem z stangretem dominialnym, wpadła nagle do pokoju zatrudniona także we dworze gospodyni z rewolwerem w ręku i dwukrotnym strzałem powaliła dziewczynę na posadzkę. W kilka minut ofiara zazdrości kobiecéj wyzionęła ducha. Zabójczynią skrępowano bezzwłocznie i odwieziono do wrocławskiego więzienia.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w piątek dnia 19 marca Józefa obl. NPM.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 9.

Dnia 19 marca 1790 roku zasady konstytucyi sankcyonowane

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Gutowska z Rudnia. Baron Graeve z Orchowa. Jeziorowski z Gniezna. Szymański z Bielaw. Brzeski z Michorzewa. Gruszczyński z Drzązgowa. Lewandowski z Pawłowa. Hoffmann z Berlina. Zieliński z synem, Woźny i Kozubski z Środy.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 18 marca.

(W.) Poznań, 18 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedziana —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 122.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar., na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano.

Okowita cicho.

Cena wypowiedziana —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na marzec 33.90-—.— płac., na kwiecień 34.70-—— płac., na kwiecień-maj 35.10-—— m. płacono, na maj 35.50-—— m płac., na czerwiec 36.20—.— płacono, na lipiec 36.90-—.— płacono, na sierpień 36 60-—.— płacono, na wrzesień 38.-—.— płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.90-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana 33.80 mr. Na marzec 33.80 płac., na kwiecień-maj 35— płac., na czerwiec 36.20 płac., na lipiec 36 90 płacono, na sierpień 37.60 płacono, na wrzesień 38.10 płac., na październik —.— płac.

Wypowiedziano: —.— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.10 mr.

(W.) ***Poznań,*** 18 marca. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12.00, nr. 0 10.25—10.50 marek, rżana nr. 0 i 1 9.00—9.25 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 18 marca 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.30. 3½% nowe listy zastawne pozsańskie —.—. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.70. 5% powiatowe obligacye 103.25. 4½% powiatowe obligacye 103.25 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.60. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86.50. Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,40. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 250.50. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 69.90. Węgierska renta złota 102.50 Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 63 80. Rosyjskie noty bankowe 203.75 marek.

Giełda bydgoska, 17 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo)

Pszenica: jasno-pstra, piękna 147-149, najprzedn. nad not. średni gatunek 142-146 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: loco krajowe piękne 119-121 marek, pośledni gatunek 116-118 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 120-125 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 34.00 mr.

Kurs rubli: 204. mr.

Giełda wrocławska, 17 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) stale, stare pośledne 33—35 marek, średnie 36—39, piękne 40—44, bardzo piękne 45—51 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., pośledne 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) stale. Wypowiedz. —.— centn Cena wypowiedzialna —.— marek. Na marzec 128.0 żądano, —.— mar. ofiarowano, na kwiecień-maj 130-— żąd płacono, — na maj-czerwiec 133.50 płacono — ofiarowano, —. na czerwiec-lipiec 136.00 ofiar., — żąd., na lipiec-sierpień 138 ofiar., na wrzesień-październik 141. m. ofiarowano, na październik-listopad — płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żądano, na kwiecień-maj 133 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 134 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135 00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —-. Loco wedle gatunku —.— m., na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.— żąd, na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: m. zmiany Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. płacono Na marzec 33.90 ofiar., — marzec-kwiecień 33.90 ofiar. — płac, na kwiecień-maj 34.80 ofiar., na maj-czerwiec 35.30—. ofiarowano — żądano, na czerwiec-lipiec 36,40-36.50 płacono, na lipiec-sierpień 37.20 ofiarowano, na sierpień-wrzesień 38.00 ofiarow., na wrzesień-październik 38.50 mr. płac., na październik-listopad —.— ofiar.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląkie 9.10= 9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: dobry popyt, per 100 kilogr. żółty 8.40—9.00—9.70 mr., niebieski 8.70—9.00—9.20 mr.

Wyka: więcéj poszuk., per 100 kilogramów 12.50—13—13.75 mr.

Koniczyna: słaby dowóz, czerwona trzyma się, per 50 kilo 40—45—49—52 mrk., biała niezm., per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37-46-54 mr.

Tymotka: stale — per 50 kilogramów 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała .	15	60	15	20	14	60	14	40	14	10	13	70
Pszenica żółta .	15	60	15	20	14	20	14	00	13	60	13	40
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	60	13	40	13	00	12	70	12	40	12	20
Groch . . .	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy. . .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . . .	22	50	20	50	19	—
Rydz	22	50	20	50	19	—
Siemię lniane . . .	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne. . .	17	—	16	50	16	—

Berlin, 17 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogr. Loco niezm. Termina spokoj. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 145—166 wedle gatunku, żółta do przesyłki 154.00 mrk., dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— mr. z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —.— mrk. płac., na marzec kwiecień płac., na kwiecień maj 156.25-155.75-156.25 płacono, na maj-czerwiec 158.5-158.75-158 05 pł, na czerwiec lipiec 161-161.5-161 pł., na lipiec-sierpień 163-163.5-163.25 pł, na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik 166.75 166.5 m. płacono, na październik-listopad —.— mar. płacono, na listopad-grudzień —.— płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco b. cicho. — Termina spokoj. Wypowiedz. —— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 126—138 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135.0 m. płac., krajowe średnie —.— z kolei płacono, piękne 135-135.5 —.— z kolei płacono, pośledne —.— z kolei płacono, rosyjskie dobre —. marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, —. z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na marzec-kwiecień . płac., na kwiecień-maj 136.25-—— mr. płac., na maj-czerwiec 137.75-—. m. pł., na czerwiec-lipiec 139.25-—— płac., na lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik 142 141.75 m. płacono, na listopad-grudzień .— płacono.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-175 płac. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco cicho. Termina bez int. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 129—163 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.— marek, pomorski średni —— płacono, dobry —.— płacono, piękny 135.5 płacono, cuchnący —.— z kolei płac., szląski średni — płac., dobry — płac., piękny — z kolei płacono, pruski — płac., średni — płac., piękny — z kolei płac, rosyjski —.— płac., średni —.— płac., wysoko-piękny —.— ze spichrza płac., na ten miesiąc —.— płacono, na marzec-kwiecień .— płacono, na kwiecień-maj 126.75 płacono, na maj-czerwiec 129.75 marek płacono, na czerwiec-lipiec 132.25-płacono, na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień —.— nominowano.

Kukurudza: per 1000 kilogr. loco niezm. Termina — Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 119.0-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom., na marzec-kwiecień —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska —— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, na paszę 130-139 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem m. zm. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedzialna 18.25 marek, na ten miesiąc —.— nom., na marzec-kwiecień —.— marek nominow., na kwiecień-maj 18.35-—.— płacono, na maj-czerwiec 18.50 marek płacono, na czerwiec-lipiec 18.65 —— płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień wrzesień —.— płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina staléj. Wypowiedziano — centn Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 15.80 płacono, — ofiarow., na ten miesiąc 15.80 marek żądano, na marzec-kwiecień 15.90 marek płacono, na kwiecień-maj 16.00 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień 16 50 marek, na wrzesień-październik 16.80 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem Termina staléj. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 15.80 marek ofiar., na ten miesiąc 15.80 marek, na marzec-kwiecień 15.90 marek żądano, na kwiecień-maj 15.90 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— płacono, na na sierpień-wrzesień 16.50 marek, na wrzesień-październik 16.70 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiar., na marzec-kwiecień —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek, rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina staléj. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna — marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na ten miesiąc 43.5-43.6 pł., na marzec-kwiecień 43.5-43.6 mr. pł., na kwiecień-maj 43,5-43.6 płac, na maj-czerwiec 44 2-— płacono, na czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 46.2-46.3 mr. płc., na październik-listopad — płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m.

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina — Wypowiedziano — Cena wypow. —.— marek, Loco —.— płacono. Na ten miesiąc — marek, na marzec-kwiecień — marek, na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono.

Okowita: per 100 litr. a 100% — 10,000%. — Termina b. int. — Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 37.01 marek płacono, na marzec-kwiecień 37 04 marek płacono, na kwiecień-maj 37.-04— mar. płac., na maj-czerwiec 38.3 - mar. płacono, na czerwiec-lipiec 38.03-—— płacono, na lipiec-sierpień 39.01-— — płac., na sierpień-wrzesień 39.08 mar płacono, na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad — płc., na listopad-grudzień —.— płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 35.9 marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.00-20.25, nr. 0 20.25-19.25 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.00-19.00, nr. i 1 18.50-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 17 marca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw. 96 proc.	22,20 m.
„ „	rend. 88 proc.	21.00 m.
Drugi produkt	rend. 75 proc.	18.50 m.

Usposobienie: słabe.

Mielona rafinada (wł. beczki) . .	27.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)	25.75 m.

Usposobienie: cicho.

(Nadesłane.)

Jeden z najwybitniejszych i najpoważniejszych reprezentantów nauki higienicznéj po kilkomiesięcznem dokładnem badaniu wystawił nowszemu likierowi „Magenbehagen“ Augusta Widtfelda w Akwizgranie świetne świadectwo, które jest dołączone do każdéj flaszki i na które się niniejszem szczególną zwraca uwagę. Cena sklepowa ½ flaszki litrowéj 2,50, 1/1 flaszka 4,50 mr. (128)

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Bez konkurencyi!

Lit. A. 25 szt. 75 fen. **„PARTOUT“** **Lit. B.** 25 szt. 50 fen.

Z mięszaniny tytuni, zrobionéj do tych nowych papierosów Każden palący przyzna wysoką ich dobroć i odróżni od wyrobów innych fabryk, które z temi papierosami konkurencyi wyrzymać nie mogą. (1401)

Partout papierosy są do nabycia we wszystkich tabacznych składach, jak równie próba papieru paryzkiego „Le Houblon,“ aby szan. konsumenci sami się przekonali o jego dobroci, który po spaleniu nie pozostawia po sobie żadnego popiołu.

Poleca sz. publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni Firma

B. Weller w Dreznie.

Założona w 1864 roku.

TELEGRAM!

Sto Millonowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (1411)

Dnia dzisiejszego nad ranem zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami nasza najdroższa żona, matka i babka

Julianna z Gościńskich

LEPOROWSKA

o czem donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 1½ po południu z domu żałoby św. Marcin 77.

Poznań, dnia 18go marca 1886.

†

Dnia 23go marca o godzinie 6éj rano odbędzie się (1664)

żałobne nabożeństwo

w kościele ś. Marcina za spokój duszy śp.

Dra Władysława Niegolewskiego.

Przeprowadzek i transportów mebli

podejmuje się

Maurycy Kuczyński (następcy)

Wielkie Garbary 30/31. (1665

Dnia 23 marca o godzinie 11 rano jako w rocznicę pogrzebu, odbędzie się (1662)

żałobne nabożeństwo

w Buku

za spokój duszy śp.

Dra Władysława Niegolewskiego

byłego Prezesa Koła polskiego,

o czém donosi strapiona (1662

żona i rodzina.

Szczecińskie Towarz. kredytowe

(National-Hypotheken-Credit-Gesellschaft)

odbędzie **24 bm.**

walne zebranie i wybory do rady nadzorczéj.

Niżéj podpisany ma zamiar być na walnem zebraniu i uprasza interesentów o udzielenie mu **plenipotencyi,** która winna być legalizowaną przez urząd publiczny i dojść do rąk Dyrekcyi 22 bm. (1649)

Emil Czarliński, Brąchnówko.

Rozprawy w sejmie pruskim

nad kwestyą polską

wyszły już w dokładnym przekładzie z urzędowego stenogramu są do nabycia w naszéj administracyi jako téż we wszystkich księgarniach po cenie 2 marek za egzemplarz. (1526)

†

Dnia 23 marca o godz. 8 rano odbędzie się u Fary (1663)

żałobne nabożeństwo

za spokój duszy śp.

Dra Władysława Niegolewskiego.

BRZYTWY! BRZYTWY!

prawdziwe angielskie pod gwarancyą, paski do ostrzenia, wszelki stalowy towar jako to: noże stołowe, kuchenne, kucharskie, tasaki, nożyczki od najmniejszych do największych amerykańskich, nożyce ogrodowe, sęczoryki, od 30 fen. do 20 Mr., noże ogrodowe i t d., jako téż **maszynki do strzyżenia koni i bydła** (prawdziwe francuzkie młynki do kawy), korkociągi, łyżki (nowosrebrne) stołowe, wazowe i do kawy, poleca jak najtaniéj **ślifiernia** (1004

Ed. Karge,

Nowa ulica (Bazar).

Ostrzenie brzytew i wszelkich ostrych narzędzi jako téż i reparacye wykonywam jak najakuratniéj.

Kurs handlowy

rozpocznie się 5go kwietnia rb. Progr. fco. (1427)

Prof. Szafarkiewicz.

Aptekarza **Szitnick'a plaster** przeciwko podagrze i reumatyzmowi, od lat kilku jako skuteczny uznany środek przeciw wszelkim roumatycznym i z zaziębienia pozostałym cierpieniom, jest do nabycia w rolkach po 1 marce w aptece **Kirszteina.** (1571

Rosyjskie sardynki 10 funt. sądek, 3 Mr. **Węgorz w galarcie** w puszkach 9 funt. 6 Mr. Pomorskie **minogi** (Węgorzyki) 10 fnt. 4,50 Mr. **Wędzony węgórz,** funt 1,40 M. **Pieczone śledzie** 10 funt. sądek 3 Mr., wysyłam za zaliczką pocztową towar najprzedniejszego gatunku. (1491

Oton Anschütz, Gryfia. (Greifswald).

Naszego Banku Ludowego Kasyerowi, Towarzystwa Śpiewu „Halka“ Prezesowi, (1648

Kochanemu **Stark Józefowi** w dniu Jego Imienin

Życzymy Mu:

„Szczęścia zdrowia,
Lat jak mrowia,
Błogosławieństwa Bożego,
Szczęścia domowego.“

113 członków Banku Ludowego i wszyscy członkowie Towarzystwa Śpiewu „Halka“ w Mogilnie.

Wnemu Panu (1668

R. Kufeke w Hamburgu.

Z prawdziwą rozkoszą poświadczam chętnie, że Pańska

mąka dla dzieci

jak najznakomiciéj skutkowała mojemu dziecku. Zaledwie zażyło pierwsze porcye, a już nastąpiło regularne trawienie (a więc i regularny stolec) Mąka Nestlé nadęła mu wprawdzie cokolwiek brzuszek, to atoli ustało już w większéj części.

Marburg dnia 7 lutego 1886.

A. Vöhl aptekarz.

R Kufeke'go mąka dla dzieci jest na składzie u: S. Radlauera w czerwonéj aptece w Poznaniu, dr. Aurelego Kraatza w Bydgoszczy i w aptece w Kostrzynie.

Bon Marché
B. OTOCKA

poleca swoje

gorsety paryzkie

oraz z fabryk niemieckich najnowszego systemu (z sprężyną zegarkową), w cenie 3—25 Mr.

Staniki trykotowe, jersey w najnowszych fasonach i kolorach, po cenach bardzo przystępnych. (448

Koronki wełniane i borty (Tresse) w wszystkich modnych kolorach. **Rysze, pilski, krawaty męzkie, biżuterye i t. d.**

Poznań, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (17)

We wszystkich aptekach. Hurtowa sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

W Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

J. Kalinowski,
tapicer i dekorator,

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 12,

poleca się szanownéj Publiczności do wykonywania robót w zakres tego zawodu wchodzących; prace sobie powierzone wykonuje gustownie i rzetelnie. (667)

Zarazem polecam bardzo praktyczne rolosy samochodne (mechaniczne) **własnego pomysłu i wyrobu,** mianowicie dla hoteli, gdzie są często i nie ostrożnie używane; za dobroć i trwałość gwarancya.

Dery na konie.

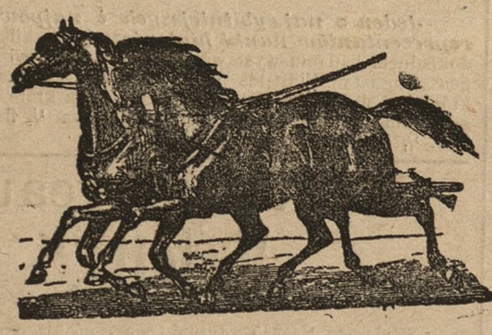

PASY DO MASZYN,
artykuły gumowe,

worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (282)

Orłowski i Spółka.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

J. Zeyland w POZNANIU

ROBOTY budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, wschody, posadzki, boazerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi.

Rulety na taśmach stalowych.

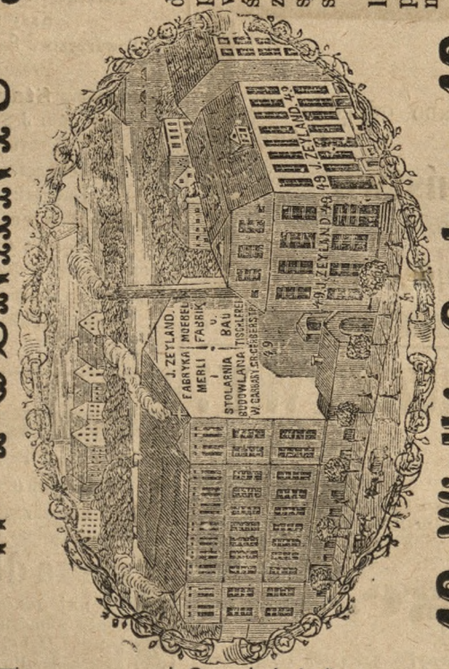

J. Zeyland
FABRYKA i skład mebli,

lustér, marmurów i robót wyściełanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie. (124

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalném siedzeniem.

49 Wielkie Garbary 49

Wykonywanie
wszelkich (1216

budowli, planów, kosztorysów,

jako i **nadzór techniczny nad budowlami**

podejmuje

Heliodor Matejko, architekt.

Poznań, w lutym 1886. Św. Marcin Nr. 2.

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.

Aby stare, uszkodzone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzeciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga **„preparowana asfaltowa papa Ignąca."**

Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają przy lekkiéj konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Bros ury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach, wyjąwszy w Poznaniu, gdzie niemam reprezentantów. Zamówienia proszę przesłać wprost pod moim adresem: (855

Ludwik Lindenberg w Szczecinie,

fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.

Wiosna się zbliża

a na porę tę w zakładzie mojem **odnawianie garderoby wiosennéj** już rozpoczęto.

Uprasza się o wczesne przesyłanie mianowicie rzeczy takich, które gruntownego czyszczenia wymagają i reparacyi lub w innym kolorze mają być przefarbowane. (1490

Ed. Gnensch,

Farbiernia

i

chemiczna pralnia garderoby

w Poznaniu.

Skład: ul. Wilhelmowska 14,

blizko kościoła św. Marcina.

Fabryka: Piekary Nr. 4.

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki

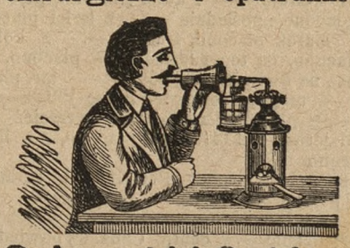

Orłowski i Spółka

w Poznaniu. (682)

NB. Wszelkie reperacye spiesznie się uskuteczniają.

G. Stefana

wino Coca

polecone przez lekarzy, na słabości żołądka, (brak apetytu, womity) i na astmę, nadzwyczaj nie wzmacnia nerwy i orzeźwia je, usuwa migrenę, nerwowy ból głowy, zębów i inne w kilku minutach. Buteleczka po 2 i 5 marek w aptekach.

Główny skład w Czerwonéj aptece w Poznaniu. (1572

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polluye, palącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Dr. Sprangera

krople żołądkowe

pomagają na migrenę, kurcz żołądka, ból głowy, nudności, zaflegmienie, boleści brzuszne, febrę, kwasy w żołądku, skrofuły i na robaki u dzieci. Sprowadzają wolny stolec i podniecają apetyt. Wyborny środek przeciw hemoroidom i obstrukcyi. Chronią od zaraźliwych chorób.

Przepis używania. Osoby dorosłe 2—3 razy dziennie po łyżeczce od kawy. Osoby mocnéj natury po łyżce stołowéj Małe dzieci 20—40 kropli na cukrze Przy silnym kurczu żołądka pełną łyżkę stołową. Przy skrofułach i hemoroidach przez 3—6 miesięcy.

Cena za butelkę 60 fen.

Dr. Sprangera

maść gojąca

uśmierza szybko każdą ranę, wrzody, zanogcice i zapobiega wyrastaniu dziwnego mięsa. Pudełko 50 fen.

2961) **Radlauera**

Czerwona apteka w Poznaniu

NA POST

polecam mój asortowany skład artykułów postnych, jako to: **ryby świeże, wędzone, suszone i marynowane** kawior astrachański i uralski, sardynki w oliwie i wszelkiego rodzaju sery; szczególnie polecam codziennie: **świeże ryby morskie** funt po 30—35 fn. (1431

S. Samter jun.

obok Hotelu Francuskiego.

Sledzie opiekane,

śledzie najnowszego połowu, opiekane najstaranniéj, polecam każdemu jako łakocie i rozsyłam sądek poczt wy o 10 funtach po 3,50 Mr. (1295

L. Rosenberg,

Croeslin a. d. Ostsee.

Glycerynowo-cremowe mydło Bergmann'a i Sp. w Dreznie.

Najlepsze mydło, aby otrzymać delikatną płć. Matki, które chcą aby dzieci miały białą, delikatną płeć, niech używają tego mydła. (1562

Cena paczki z 3 kawałkami 50 fen.; są do nabycia u Ad. Ascha Synów, R. Barcikowskiego, J. Schleyera i I. Schmalz'a.

Fortepian

(skrzydło) dobrze zachowany, jest za przystępną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 1659.

15,000 Marek

pieniędzy dziecinnych jest do wypożyczenia na pierwsze miejsce po listach zastawnych przez **Lipińskiego** w Bydgoszczy, Poznański plac 10. (1640

Poszukuje się **administracyi** wielkiego majątku lub

dzierżawy

około 600 morgów dobréj gleby i z dobremi budynkami; opisy i warunki upraszam się nadesłać pod adr. **Morkowskiego** rzecznika w Inowrocławiu. (1650

Wiła

w Dreznie, będąca dotychczas własnością polskiego powieściopisarza Kraszewskiego, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość udzieli v. Oppen, Dresden, Jägerstr. 33.

Zdrowa po pańsku urządzona (1658

Piękny (1667

owies do siewu

i

dwa stadniki

ma na sprzedaż **Brzezie** pod Gostyniem.

Prosięta wielkiéj rasy

Yorkshire

jałowice cielne

rasy holenderskiéj

wolce

trzyletnie i para **dobrych, karych**

koni

z dobremi chodami są na sprzedaż w Dom. **Białe Piątkowo p. Miłosław.** (1669

Jest do nabycia (1639

ogier

cięższéj rasy, kasztan, z małą łyską, 6 lat mający, 5 stóp, 9 cali wysoki, dnia 23go października 1885 r. przez komisyą królewską wybrany jako zdatny do stanowienia klaczy z ceną 12 Mr.; źrebaki po nim doskonałe.

Zgłoszenia pod adresem A. M. 2,540 post. rest. Śrem.

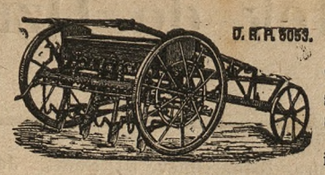

D. R. P. 5053.

Siewniki
do zboża i koniczyny,

systemu toruńskiego, uniwersalnego, **maszyny** do skopywania zboża i rzepy Wszelkiego rodzaju walce o jednéj, dwu i trzech częściach, pługi o kilku lemieszach.

MASZYNY DRYLOWE

najlepszych systemów, grubery, brony łączne polecają (1485

BRACIA LESSER w Poznaniu,

przy ul. Mało-Rycerskiéj 4.

Reprezentanci na Poznań Rud. Saks'a sprzętów kolejowych i kulturnych.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Koszule! Koszule!

Tani z kup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego 527

z cienkiemi płóciennemi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuzkie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.

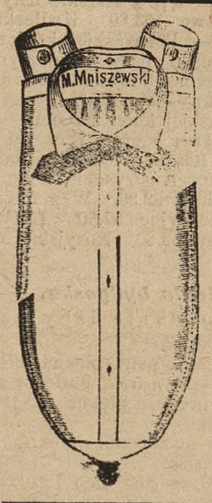

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych, najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami

z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań. Wodna ul. 2.

NA POST

polecam po cenach bardzo tanich w jak najlepszym doborze **kawior** astr., łososia i węgorza wędz. i maryn., zawsze świeże bydlinki, sielawki i flądry, sardynki w oliwie, tuńczyk, makrele i humary w puszkach, minogi elbl., śledzie wędz. łososiowe, śledzie bałtyckie w winnym sosie, opiekane, tłuste Matjes i słone w beczkach oryg. różnych gatunków; sery szwajcarski, holenderski, limburski, nefszatelski, Gervais, ziółkowy, parmezański i prawdziwy śmietankowy, jako też grzyby litewskie i tutejsze. Łaskawe zamówienia na świeże ryby morskie i rzeczne, stokfisz suchy i moczony chętnie przyjmuję i jak najszybciéj wykonuję.

(1162) **B. Glabisz,** ś. Marcin 14.

S. BRZESKI

Poznań, Stary Rynek Nr. 52

poleca swój bogato zaopatrzony

skład gotowéj garderoby męzkiéj

i dla chłopców

Ubrania kompletne począwszy od	11,— Mr.
Paletoty latowe	9,— „
Żakiety	7,— „
Spodnie	4,50 „
Gumowe płaszcze	10,— „
Ubiorki dla chłopców	2,50 „

Równocześnie polecam **wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.**

Obstalunki wykonuje w 24 godz. podług najnowszych żurnali. (1660

R. Barcikowski,

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd.,

również (1166)

smarowidel na osie,

tranu na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych się nie wysyła.

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

W sali Lamberta.

We wtorek, dnia 23 marca, wieczorem o godzinie 7½ (1675

KONCERT

pani

Marceliny Sembrich

(Kochańskiéj)

śpiewaczki opery i

Feliksa Dreyschocka.

Bilety po **5 M.** i **3 M.** u

Ed. Bote & G. Bock.

Rządzca dóbr

w sile wieku, z wyższem wykształceniem, z kilkonastoletnią praktyką w renomowanych polskich i niemieckich gospodarstwach, który w końcu **zarządzał 8 i 12 lat** znaczniejszemi majątkami z fabryką, chlubnie polecony, **szuka posady od 1. 7. rb.** tu lub w Król. Polsk. (1773

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Przy **Długiéj ulicy Nr. 14** wolne jest od 1 kwietnia

pomieszkanie

parterowe, składające się z 4 pokoi i kuchni z przynależytościami.

Tamże do wynajęcia jest **pokój meblowany** na parterze, urządzony wygodnie i elegancko.

GOSPODYNI

z praktyką i kilkolet. **znakomitemi świadect.** (1670

Pańska pokojówka

z dobr. świadect., nadzwyczaj biegła w pięknem praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca od 1 kwietnia.

KANTOR

J. Szymańska, Piekary Nr. 16 p.

Nauczycielka

Polka, muzykalna, biegła w swoim zawodzie, znająca dobrze języki: francuski i niemiecki, poszukuje od 1 kwietnia posady. Łaskawe oferty uprasza do Eksped. Dzien. Pozn. pod adresem:

„Nauczycielka."

Nauczyciel dom.,

akademickiem wykształceniem, który w kilku domach polskich z wielkiem powodzeniem funkcyonował, dzieci aż do sekundy przysposabia w sósunkowo krótkim czasie, poszukuje miejsca.

Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 1500.

Akademik

Polak, poszukuje od 1 kwietnia miejsca jako **nauczyciel domowy.**

Łaskawe oferty pod lit. **A. B. 9. Berlin Postamt 22.** (0561

Gimnazyastów

przyjmuje na stół i stancyą **Kłaczyński,** nauczyciel, Piotra ulica 5 na parterze, blisko gimnazyów). Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, języku franc. matematyce i t. d. (1579)

Urzędnika gosp.

kawalera, sumiennego, uczciwego i energicznego; który 3 lata zarządzał majątkiem 1500 morg. pod moją dyspozycyą, polecam gorąco od św. Jana rb.

Dembiński, (1641

Borek WKs. Poznańskie.

Ogrodnik kawaler,

obeznany z cieplarnią, ananasarnią, z roślinami ekscotycznemi, (1671

z usługą

i myśliwstwem, kształcony w Erfurcie, z 10 letnią prakt., 3 lata w ostatnim znacznym ogrodzie pierwszorzęd., szuka posady na 240 Mr. rocznie i pranie. F. A. Drwęski, Centralne biuro stręczeń Wilhelmowska ul. 11.

Znakomity kuchmistrz

z 24 let. prakt. w 6 pierwszorzęd. domach, **12 lat w jednem magnackim** dworze, chlubnie polecony, dzielny myśliwy zarazem, **poszukuje posady od 1. 4. rb.** jako bezżenny lub na deputat. F. A. Drwęski, Centralne biuro stręczeń dla wszelkich zawodów. (1672

Biuro komisowe

R. Trąmpczyńskiego

11 Wielkie Garbary 11

ma od każdego czasu do umieszczenia zaopatrzonych tylko w dobre świadectwa i rekomendacye prywatne: **rządzców żon. i kaw., z kaucyą lub bez, gorzelników żon. i kaw. z kaucyą lub bez, ekonomów żon. i kawal., pisarzy gospod. z większą i mniejszą praktyką, kucharzy żonat. obeznanych z ogrodn., ogrodników, służących, bony, nauczycielki panny służące,** i uprasza o łaskawe zlecenia. 1642

Poszukuje się od Wielkanocy lub św. Jana 1674

głównego ogrodnika,

do **Kobylepola.** Koniecznym warunkiem dokładna i dobremi świadectwami poparta znajomość wszelkich gałęzi ogrodnictwa, jako to: hodowli warzyw, ananasów, drzewek owocowych i roślin oranżeryjnych.

Józef Mycielski.

Teatr polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU.

W czwartek dnia 18 marca 1886

Na dochód

Bolesławy Siedleckiéj

Ojcimężczyzni

komedya w 4-ch aktach.

Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.